

ZMOWA MOCARSTW ZACHODNICH

aprobująca amerykański plan podziału Niemiec
doprowadziła do rozbicia konferencji londyńskiej
Komentarz agencji TASS

LONDYN. (PAP). — Minister Molotow opuścił we wtorek Londyn idąc samolotem przez Berlin do Moskwy.
Wraz z min. Molotowem, opuściła Londyn delegacja radziecka na pokładzie dwóch samolotów.

MOSKWA. (PAP). — Omawiając zerwanie konferencji ministrów spraw zagranicznych, korespondent londyński agencji Tass pisze:

„W ostatnich dniach zarysował się wyraźnie plan delegacji amerykańskiej przeprowadzany konsekwentnie od początku obrad konferencji londyńskiej. Plan ten, uzgodniony z delegacją brytyjską i z delegacją francuską polegał na niezwiązaniu sobie rąk żadnymi uchwałami, które mogłyby przeszkodzić ostatecznemu oderwaniu zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, w których władze amerykańskie już obecnie gospodarują jak w kolonii.

Doniesienia prasy brytyjskiej całkowicie potwierdzają istnienie takiego planu delegacji amerykańskiej.

Jest również rzeczą zmienną, że prasa londyńska od początku konferencji otwarcie pisała o przygotowaniu brytyjsko-amerykańskich poczynionych na wypadek zerwania obrad.

Od początku było rzeczą jasną, że delegacje St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji zawarły między sobą umowę zakulisową i postanowiły rozbić konferencję londyńską w chwili gdy omawiana będzie sprawa odszkodowań. W ten sposób miały one nadzieję, że uda im się zrzucić odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji i przerwanie prac nad przygotowa-

waniem niemieckiego traktatu pokojowego — na Zw. Radzieckie”.

Stanowisko prasy brytyjskiej

LONDYN. (PAP). Prawie cała prasa brytyjska jak gdyby na dany znak, usiłuje ukryć fakt, że propozycja odroczenia obrad Wielkiej Czwórki na czas nieokreślony wyszła od Marshalla, który przez cały czas trwania konferencji londyńskiej dążył konsekwentnie do jej zerwania. Gazety stwierdzają jedynie obłudnie, że min. Marshall wziął na siebie ciężar zaproponowania odroczenia konferencji.

Jedynym dziennikiem, który otwarcie pisze, że to właśnie „Marshall rozbił konferencję Wielkiej Czwórki” — jest „Daily Worker”. Zdaniem dziennika, istotne cele tzw. planu Marshalla, którymi jest podporządkowanie Europy interesom kapitału amerykańskiego, a nie jej odbudowa — wymagały zerwania konferencji i przesądziły stanowisko ministra spraw zagranicznych USA w czasie obrad.

Konserwatywny „Daily Mail” wyznaje otwarcie, że „plan Marshalla był niewątpliwie istotną przyczyną załamania się konferencji londyńskiej”.

„Tryzonii” na widowni

Dzienniki brytyjskie piszą jednocześnie niedwuznacznie o planach mocarstw zachodnich utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego.

Szereg pism, m. in. „Evening News”, „Daily Express”, „Daily Graphic”, „Star” i inne podkreśla, że już wkrótce, być może 15 stycznia, a nawet i wcześniej, odbędzie się w Waszyngtonie konferencja przedstawicieli USA, W. Brytanii i Francji, na której omówiona zostanie

sprawa utworzenia „Tryzonii” — państwa zachodnio-niemieckiego, złożonego z 3 stref okupacyjnych. Dzienniki przewidują, że stolicą przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego będzie Frankfurt.

Głosy prasy niemieckiej

BERLIN. (PAP). Omawiając przyczyny zerwania konferencji londyńskiej, dziennik „Taegliche Rundschau” stwierdza m. in. co następuje:

„Posiadamy obecnie niezbitą dowod, iż jeszcze na długo przed rozpoczęciem obrad londyńskich mocarstwa zachodnie posiadały i już częściowo zrealizowały plan utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego. Podział Niemiec był dla tych państw sprawą postanowioną”. „Jeżeli przed rozpoczęciem konferencji — pisze dziennik — przywódcy SPD i CDU ze stref zachodnich otrzymali polecenie opracowania konstytucji dla oddzielnej republiki zachodnio-niemieckiej”.

Na zakończenie „Taegliche Rundschau” stwierdza: „W ciągu najbliższych dni lub tygodni świat stanie się prawdopodobnie świadkiem utworzenia „zachodnio-niemieckiej republiki związkowej”, która w istocie swej nie będzie niczym innym, jak kolonią Wall Street.

Konstytucja Niemiec zachodnich — przedmiotem obrad premierów

LONDYN. (PAP). Agencja Reutersa donosi, iż w końcu bież. tygodnia we Frankfurcie odbędzie się konferencja premierów 8 krajów, wchodzących w skład brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Przedmiotem narad będzie opracowanie projektu przyszłej konstytucji niemieckiej. Przywódcy CDU i SPD przedstawiały przygotowany już poprzednio projekt konstytucji.

Korespondent agencji Reutersa uważa za prawdopodobne, iż w ramach tych wezmą udział dowódcy strefy brytyjskiej i amerykańskiej.

Polaczenie strefy francuskiej z Bizonią — już aktualne

LONDYN. (PAP). Doradca Marshalla, John Foster Dulles, oświadczył w poniedziałek wieczorem, że sprawa połączenia strefy francuskiej z anglosaskimi strefami okupacyjnymi jest aktualna i możliwa do przeprowadzenia.

Niebezpieczny zwrot polityki francuskiej

PARYŻ. (PAP). Dzienniki prawicowe „Aurore” i „France Libre” nie ukry-

wają ewentualności rychłego połączenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefami anglosaskimi oraz utworzenia zachodniego państwa niemieckiego.

„Ordre”, omawiając te plany, dochodzi do konkluzji, że nowy zwrot w dyplomacji francuskiej może spowodować wypadki, które nie zawsze będą harmonizowały z bezpieczeństwem Francji. Pismo zaopatruje swoje uwagi tytułem „Niebezpieczny zwrot polityki francuskiej”.

Pierre Courtade w korespondencji z Londynu stwierdza w „Humanite”: „Imperializm amerykański wszedł obecnie w fazę cynicznej szczerości. Nie szuka on nawet pozorów ani usprawiedliwienia swego postępowania. Tę troskę pozostawia on swym niezręcznym pomocnikom”.

Utworzenie „Tryzonii” prawdopodobne 700 milionów dolarów pożyczki ma otrzymać kadłubowy rząd zachodnio-niemiecki

LONDYN. (obsł. wł.). Sprawa utworzenia „kadłubowego” rządu dla Niemiec zachodnich oraz zawarcia tzw. „statutu okupacyjnego” mającego za stąpić traktat pokojowy jest już właściwie przesądzona.

W swym komentarzu na temat zerwania konferencji londyńskiej, korespondent Reutersa podaje przedświadczenia, jakie jego zdaniem zostaną podjęte przez mocarstwa zachodnie:

1) Ogłoszenie porozumienia anglo-amerykańskiego w sprawie finansów „Bizonii”. W porozumieniu tym W. Brytania za cenę zmniejszenia kosztów okupacji zrzeka się kontroli nad zachodnimi Niemcami na rzecz Stanów Zjedn.

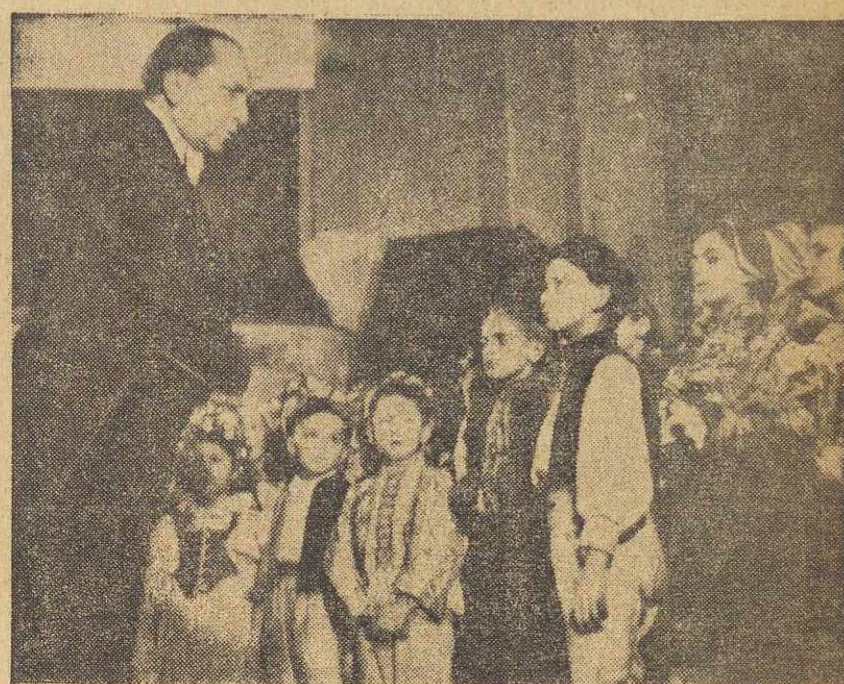
2) Rokowania w sprawie przyłączenia do strefy anglo-amerykańskiej strefy francuskiej.

Stanowisko min. Bidaulta na konferencji londyńskiej, który niedwuznacznie zrezygnował z najżywniejszych interesów Francji, przystępując do programu Anglosasów, zmierzającego do odbudowy imperialistycznych Niemiec, pozwala przypuszczać, że Francja przyłączy się do projektu utworzenia „Tryzonii”.

Podwyższenie produkcji stali

Korespondent Reutersa donosi z Essen, że w ciągu 1948 r. Zagłębie Ruhry otrzyma 1,250 tys. ton rudy żelaznej dla podwyższenia produkcji stali do 4,800 tys. ton. Władze anglo-amerykańskie wyraziły już na to swą

Chór dzieci czeskich



W Warszawie na koncercie „Artyści żołnierzy na gwiazdkę” wystąpił chór małych śpiewaków czeskich. Gorąco oklaskiwane dzieci wykonały m. in. parę pieśni w jęz. polskim.

29 b. m.

posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski zwołał posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na dzień 29 grudnia b.r. Otwarcie obrad nastąpi o godz. 10-ej.

WALKA O POKÓJ TRWA

WYSTĄPIENIE min. Marshalla w środę 10 b.m. — nazwaliśmy je „ostrym zakretem” — wskazywało, że konferencja londyńska jest niecierpliwie i brutalnie spychana w ślepy zaułek.

Nie tylko zresztą podległa polityków amerykańskich, ale i to, co pisała i jak pisała prasa anglosaska, świadczyły, że z tamtej strony zapobiegliwie czyniono wszystko, aby obrady W. Czwórki zakończyły się niepowodzeniem. Począwszy od huraganowego ognia pesymizmu, jaki skierowano — długo przed jej rozpoczęciem — na konferencję „ostatniej szansy” (!) — a na oskarżaniu delegacji radzieckiej o wszystkie grzechy główne kończące.

A jednak nawet i ta prasa nie potrafiła ukryć pojednawczości delegacji radzieckiej. Cytowaliśmy już głos konserwatywnego tygodnika brytyjskiego „Sunday Times”. Ciekawe, że również amerykański dziennik „New York Times” przyznawał, że Molotow nie chce rozbicia konferencji, rzekomo w celu utrzymania swego wpływu na Niemcy Zach. Mniejsza wszakże o motyw. Ustalmy fakt niezbity: ZSRR POROZUMIENIA CHCIAŁ. Tak dalece, że pewnemu publicyście brytyjskiemu wymknęło się zdanie: „Wydało się rzeczą niemożliwą przebić mur USTĘPLIWOŚCI radzieckiej”.

RÓWNOCZESNIE stało się rzeczą coraz bardziej jasną, że Marshall nie to nie chce, ale wprost OBAWIA SIĘ kompromisu. Doszło do takich budujących zaiste scen, że skoro tylko Molotow przyłączył się do niektórych wniosków Bevin’a czy Bidault, ci ostatni pośpiesznie ze swoimi wnioskami wycofywali, twierdząc, że zostali... „ze zrozumienia”.

Na kilka dni przed poniedziałkiem (15 b.m.), w kołach zbliżonych do delegacji amerykańskiej przepowiadano nieomylnie, że Marshall zamierza „przypieć wreszcie Molotowa do muru”. A zaś „Sunday Times” — w przededniu zerwania konferencji — pisał już całkiem otwarcie, że „prawdziwym zadaniem mocarstw zachodnich na konferencji londyńskiej jest uzyskanie WOLNEJ RĘKI na Zachodzie Niemiec”.

A znów organ lorda Beaverbrook „Daily Mail” uprzedzał — niepotrzebnie — że „Marshall chce powrócić jeszcze w tym tygodniu”.

Mogły te pisma tak śmiało pisać i prorokować, bo w piątek, po bankiecie „Klubu Piętych”, odbyła się po ufną naradę Marshalla z Bevinem i Bidault, na której przygotowane się na „najgorsze”, t.j. na ewentualne kompromisy wnioski Molotowa w sprawie odszkodowań. Nawet w tym wypadku postanowiono zerwać konferencję. I przebieć wreszcie ów irytujący

mur ustępliwości radzieckiej — pod pierwszym pretekstem.

„Jądro ciemności” rozwarło się szeroko. Po oddaniu pozorom niedowzwołego holdu, można już było przystąpić do realizacji właściwego planu, t.j. do odbudowy Niemiec Zach. jako bazy imperializmu USA w sercu Europy i jako punktu wypadowego do „zimnego” podboju Europy przy pomocy tzw. „planu Marshalla”, którego to planu Niemcy Zach. — jak wielokrotnie stwierdzili meżowie stanu USA — są kamieniem węgielnym.

JAKI teren wybrał min. Marshall dla „przypięcia Molotowa do muru”?

Przed wszystkim — sprawę granic Polski. Marshall domagał się utworzenia komisji dla rewizji tych granic. Molotow odmówił wszelkiej dyskusji na ten temat, stwierdzając po raz nie wiadomo który, że granica polsko-niemiecka jest przesądzona.

Po wtóre — sprawę odszkodowań. Ostatnia propozycja Molotowa brzmiała: podnieść poziom pokojowej produkcji niemieckiej do 70% stanu z 1938 r. i z tego na odszkodowania potrącać 10%. Dla Niemiec pozostawało by jeszcze 60% produkcji 1938 r. Obecnie Niemcy Zach. produkują zaledwie 35% wytwórczości 1938 r.!

To zadanie, które łatwo mogło stać się PODSTAWĄ POROZUMIENIA, uznane zostało za dowód „nieprzejednanego stanowiska ZSRR”. I za pretekst do odroczenia konferencji bez ustalenia ponownego jej terminu. Pisał już wielokrotnie o głębokich przyczynach, z których wyrasta odmowa USA na wypłacanie przez Niemcy reparacji ofiarom ich agresji. Chodzi o pierwszeństwo w odbudowie. Chodzi o niedopuszczenie do zjednoczenia Niemiec pod wspólną kontrolą W. Czwórki. Chodzi o opanowanie Niemiec Zach i — poprzez Niemcy Zach. — Europy Zachodniej.

FAKT odroczenia Konferencji Czwórki — fakt niewątpliwie ujemny — opinia polska przyjmuje z całym spokojem. Nasz spokój wynika z pełnego zrozumienia motywów, jakimi kieruje się Departament Stanu. I z niezwążonej świadomości, że te ambicje zamierzenia przestają o wiele rozporządzać środki i możliwości. Trudno dziś prorokować, czy mocarstwa anglosaskie posuną się aż do utworzenia odrębnego „państwa zachodnio-niemieckiego”. Sądzicie należy, że raczej nie. Z różnych powodów, o których wypadnie nam jeszcze powiedzieć.

Problem Niemiec pozostaje więc nadal otwarty. Walka o pokój trwa. I będzie wygrana. Równie niewątpliwie, jak niewątpliwie wygrana została wojna z faszysmem. B. W.

Przeciwko próbom nowego Monachium

Rezolucje XXVII Kongresu PPS

Premier Cyrankiewicz ponownie gen. sekretarzem Partii

W trzecim dniu XXVII Kongresu PPS, obradującego we Wrocławiu, kontynuowano dyskusję. Odpowiedzi udzieliłi ministrowie - socjaliści i sekretarz CKW PPS pos. Cwik.

Następnie Kongres udzielił absolutorium ustępującemu CKW PPS. (Szczegółowe sprawozdanie podajemy na str. 2).

Na wieczornym posiedzeniu premier Cyrankiewicz, sekretarz gen. CKW PPS przedstawił Kongresowi projekt rezolucji w związku z odroczeniem konferencji pokojowej w sprawie Niemiec ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

W obliczu niepowodzenia konferencji Wielkiej Czwórki

W rezolucji czytamy m. in.: XXVII Kongres PPS stwierdza, że zawarcie pokoju i stabilizacja świata uległy niepotrzebnemu i szkodliwemu odroczeniu. Odpowiedzialność za skutki takiego odroczenia ciąży na tych, którzy dążą do odbudowy reakcyjnej niemieckiej potęgi gospodarczej i politycznej, jako przeciwwagi siłom klasy robotniczej i postępu społecznego w Europie.

XXVII Kongres PPS apeluje do wszystkich partii socjalistycznych i politycznych, do światowej Federacji Zw. Zaw., do wszystkich organizacji robotniczych, oraz do wszystkich ludzi miłujących pokój i postęp, aby przeciwstawili się próbom nowego Monachium, w którym interesy narodów — ofiar agresji i okupacji Niemiec hitlerowskich zostałyby ponownie poświęcone polityce popierania niemieckiego nacjonalizmu i imperializmu, jako narzędzia zwróconego przeciwko siłom postępu w Europie.

Wzywamy do przeciwstawienia się polityce nowego kordonu sanitarnego, który podzieli Europę i świat na dwie części. Podkreślamy potrzebę jednoci

Wybór sekretarza gen. CKW PPS

O godz. 19.30 zgłoszono wniosek na głosy w imieniu wojew. łódzkiego i m.

Eden jedzie do Iranu

LONDYN. (SAP). — Przywódca konserwatystów angielskich i były minister spraw zagranicznych, Anthony Eden, uda się po świętach Bożego Narodzenia do Iranu na zaproszenie anglo-irackiej spółki naftowej.

Zderzenie samolotów

7 osób zabitych

NORFOLK, VIRGINIA. (SAP). — W bazie amerykańskiego lotnictwa morskiego w Norfolk wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 7 i zranienie 1 żołnierza. Katastrofa wydarzyła się w momencie podchodzenia do lądowania 2 samolotów, myśliwca i bombowca. Samoloty te zderzyły się ze sobą na wysokości 30 metrów nad ziemią.

Memorandum Polski do ONZ

w sprawie wydania zbrodniarzy wojennych

LONDYN. (PAP). Delegat Polski przy komisji ONZ do badania zbrodni wojennych — dr Muszkat zwrócił się do przewodniczącego tej komisji — lorda Wrighta z prośbą o zwołanie komisji w najbliższym terminie plenarnej sesji komisji. Sesja ma być rozpatrzeć sprawę wydania Polacy przestępców wojennych, znajdujących się na terenie anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Memorandum podkreśla, że anglosaskie władze okupacyjne odmawiają przekazania w ręce władz polskich notorycznych zbrodniarzy wojennych, których nazwiska figurują na listach sporządzonych przez komisję ONZ do badania zbrodni wojennych. W memorandum wymieniono szereg nazwisk niemieckich zbrodniarzy. I tak np. główna kwatery wojsk amerykańskich w Austrii odmawia wydania Józefa Muehlmanna, odpowiedzialnego za ograbienie zamku królewskiego w Warszawie. Jako motyw tego stanowiska podano fakt, że zrabowanie skarbowi sztuki i kultury nie stanowi przestępstwa wojennego. W zakończeniu memorandum polskie przytacza znaną sprawę Derlinga, oskarżonego o przeprowadzanie operacji doświadczeń na więźniach w Oświęcimiu. Memorandum podkreśla, że wydanie przestępców wojennych jest międzynarodowym zobowiązaniem, którego poszczególne władze alianckie nie mogą dowolnie zmieniać.

XXVII Kongres PPS we Wrocławiu

Sprawozdania z dorobku pracy i dyskusja w trzecim dniu obrad

Na poniedziałkowym popołudniowym posiedzeniu XXVII Kongresu PPS referaty sprawozdawcze wygłosili sekretarze CKW, ob. ob. Reczek, Cwik i Jabłoński.

Sprawozdanie z zakresu zagadnień organizacyjnych złożył ob. Reczek.

Zadania się do pracy

XXVII Kongres Wrocławski jest pierwszym kongresem wielkiej pracy porządkowania wewnętrznej Partii, zapoczątkowanego uchwałami ostatniego Rady Naczelnej — oświadczył ob. Reczek. — Kongres Wrocławski zamyka jeden wielki i ważny etap życia naszej Partii i wytycza drogę następnej.

Ob. Reczek w następujący sposób streszcza zadania stojące przed partią na okres pokongresowy:

- 1) Przebudowa organizacyjna Partii na odcinku oddolnym.
- 2) Dalsze usprawnienie aparatu administracyjnego Partii oparte o dobrą selekcję personalną.
- 3) Rozbudowa szkolnictwa partyjnego. Szkolenie ideowo-polityczne jest dziś przy tak wielkim wroście Partii i przy ubóstwie kadr niewątpliwie zagadnieniem czołowym naszej Partii.
- 4) Podjęcie ofensywy na odcinku gospodarczym.
- 5) Podjęcie ofensywy na odcinku wsi.
- 6) Ożywienie naszej działalności politycznej na odcinku międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Zagadnienie masowego ruchu zawodowego

Następny mówca, ob. poseł Cwik, złożył sprawozdanie, które obejmowało propagandę partyjną i zagadnienia ruchu masowego.

Partiom robotniczym przypada nie tyle rola kierowania ruchem zawodowym, który ma odrębne funkcje społeczne i gospodarcze — akcentuje sprawozdawca — ile rola jego wychowania. PPS uważa, iż jest to jedyna droga prowadząca do świadomego i szczerzego sojuszu partii robotniczych z ruchem zawodowym.

Partia nasza — podkreśla mówca — winna dążyć do wyeliminowania z terenu zawodowego wszelkich tarć partyjnych, które osłabiają, tworząc postawę związków zawodowych i wraz z Polską Partią Robotniczą powinna podjąć wysiłki w kierunku całkowitego zespolenia ideowego ruchu związkowego. Najważniejszym zadaniem na tym odcinku pozostaje troska o podniesienie warunków bytu klasy pracującej i ciągłego polepszania jej standardu życiowego.

W końcowej części swego sprawozdania poseł Cwik omawia zagadnienia wsi, samorządu i wreszcie problem uświadomienia socjalistycznego kobiet.

Ofensywa na froncie kulturalnym

Sprawozdanie z zakresu zagadnień oświatowo-kulturalnych złożył sekretarz dr. Henryk Jabłoński.

„Jeśli nauka naszych partyjnych działów, nauka dziejów socjalizmu polskiego ma przynieść rezultaty, nie może ona mieć charakteru apologetycznego, nie może być bragowaniem przeszłości — stwierdza sprawozdawca.

Z wielką troską — podkreśla dr. Jabłoński — patrzymy na odcinek oświaty i kultury w skali państwowej. Rewolucyjnym przemianom, jakie dokonały się w Polsce w ciągu ostatnich 8 lat, na polu społecznym i gospodarczym, nie towarzyszyła przemiana w dziedzinie nauki i kultury polskiej. Nie będzie przesadą, jeśli przyznamy, że na wielu odcinkach naszego życia kulturalnego dostrzec można ofensywę żywiołów obcych, jeśli nie wręcz wrogich, przeciwko dokonywującym

Z DNIA NA DZIEŃ

Malkontentom

Latem r. odwiedziła Polskę 36 osobowa delegacja młodzieży duńskiej. Delegacja ta składała się z studentów, którzy, po powrocie do swej ojczyzny, dają obecnie na łamach prasy duńskiej wyraz swym wrażeniom z pobytu w Polsce.

Pisząc te słowa słyszymy głos naszych wicecenzorów malkontentów: „Wrażenia będą na pewno dodatnie, ponieważ Duńczykom pokazano naprawdę wszystko to, co chcieli zobaczyć”.

Drogi malkontencie, posłuchajcie! Uczestnik wycieczki, p. Rasmussen, pisze na łamach „Studentbladet”: „Jednocześnie rozbili wszystkie, abyśmy go baczyli i zrozumeli jak najwięcej, nie próbowaliśmy jednak przekonać go, że to było wspaniałe wycieczkowe wspaniałostwo”.

A zatem Duńczyk miał możliwość wytworzenia sobie o Polsce opinii na podstawach realnych i obiektywnych.

Wszystkie publikacje studentów duńskich cechuje przede wszystkim wielkie uznanie dla pracy polskiej przy odbudowie kraju i dla gościnności Polaków.

Przedtędy do porządku dziennego nad zachwytały Duńczyków na temat Warszawy. Wszyscy wiemy, że warszawskie tempo pracy i entuzjazm życia w mieście podbija serce na ogół wszystkich endosymbiontów. Ciągle jest wywołany p. Rasmussen na temat naszej wewnętrznej sytuacji politycznej.

Wielu z nas spodziewało się znaleźć w Warszawie wale wale wewnętrznej. Istniejąca w Warszawie różnica w poglądach politycznych, ale większość stoi tamie przy

się przemianom. Wiemy, że musimy być przygotowani do wielkiej ofensywy ideologicznej i organizacyjnej na froncie kulturalnym”.

Rola młodzieży

W imieniu OM TUR i ZNMS przemawiał przewodniczący K. C. OM TUR, Lucjan Motyka, który po zobrażowaniu rozwoju organizacji oświadczył:

„Niewątpliwie ważnym osiągnięciem jest zacieśnienie współpracy pomiędzy młodzieżowymi organizacjami. Współpraca ta pozwoli nam na skonsolidowanie całej demokratycznej młodzieży”.

Umowa zawarta między OM TUR a najbliższą nam ideową organizacją Zw. Walki Młodych, potem zaś z organizacją młodzieży wiejskiej „Wici” oraz z ZMD, jest realizacją postulatu jednolitego frontu i sojuszu robotniczo-chłopskiego na odcinku młodzieżowym.

Umowy zawarte są między samodzielnymi, szanującymi wzajemnie swoją niezależność i swoje ideologie organizacjami.

Dyskusja

Po referatach sprawozdawczych, rozpoczęła się dyskusja, do której zapisało się 80 delegatów. W dyskusji omawiano: sprawy jednolitego frontu, jego warunków i perspektyw, sprawy gospodarcze i zagadnienia odbudowy, rozwoju współzawodnictwa pracy, podniesienia wydajności pracy, uspra-

22 grudnia N. T. N. ogłosił wyrok w procesie 40 katów z Oświęcimia

Ostatnie słowo oskarżonych i zamknięcie rozprawy

Przedpołudniowe posiedzenie w 21 dniu rozprawy krakowskiej, poświęcone było w dalszym ciągu wysłuchaniu ostatnich słów oskarżonych:

Osk. Mueller twierdzi, że nigdy nie zastrzeżił żadnego więźnia, nie był obecny przy gazowaniu i nie brał udziału w selekcjach. Nie kradł też rzekomo nigdy pożywienia więźniom.

Następny oskarżony Plagge przyznaje się do bicia więźniów i nakazywania wyczerpujących ćwiczeń, czyniąc to na rozkaz przełożonych. Wypiera się udziału w zagazowaniu 700 jeńców sowieckich.

Osk. Letsch podtrzymuje taktykę poprzekidania wypierania się wszystkich zarzucanych czynów.

Osk. Buntrock wstąpił do SS — będąc przez 5 lat bezrobotnym. Zaprzecza zeznaniom świadków.

nienia techniki produkcji, sprawy spółdzielczości, zagadnienia kulturalne i ideologiczne.

Poruszono również sprawy międzynarodowe, występując zwłaszcza przeciw teorii „trzeciej siły” i przeciw schumacherowskiemu rewizjonizmowi.

Dyskusja w drugim dniu obrad przetrwała do godz. 4-ej rano.

W trzecim dniu Kongresu kontynuowano dyskusję.

W odpowiedzi na szereg problemów zabrali głos ministrowie — socjaliści oraz sekretarz CKW PPS ob. Cwik.

Kongres udzielił jednogłośnie absolutorium ustępującemu CKW PPS.

Po wyborze komisji-matki i innych komisji, obrady zostały odroczone do godz. 17.30.

Rezolucje i wybory

Na wieczorowym posiedzeniu Kongresu premier Cyrankiewicz przedstawił projekt rezolucji w związku z odroczeniem konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 4-ch mocarstw w Londynie, przy czym wygłosił krótkie uzasadnienie mówiąc m. in.:

„Konferencja Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec, a więc w sprawie, która jest kwestią bytu i niebytu polskiego narodu, została zerwana, została odroczone na czas nieograniczony. Proponuję, aby Kongres uchwalił odezwę, której sens polityczny, siła polityczna i jej wydźwięk będzie tak silny, jak zdecydowanie bronić interesów Polski będzie nasza praca”.

Po przyjęciu rezolucji Kongres przeszedł z kolei do następnego punktu porządku dziennego, uchwalenia statutu partyjnego. W toku dyskusji wpłynęło wniosków w sprawie wyboru sekretarza generalnego Partii. (Tekst rezolucji i wybór sekretarza gen. — podajemy na str. 1).

Obrady trwają.

Kartoteki działaczy obozu demokratycznego

Mieli stanąć przed sądami „rządu londyńskiego”

Dalsze zeznania świadków w procesie KPOPP

11-ty dzień procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych, wypełnili zeznania świadków, którzy zostali doprowadzeni z więzienia.

Pierwszy stał przed Sądem św. Tadeusz Zawadzki, który w osk. Marszewskim rozpoznaje członka Komendy Głównej NZW, szefa wywiadu, pseud. „Gorczyca”. Marszewski polecił świadkowi uzupełnić wywiad NZW wywiadem gospodarczym. Po wyjeździe za granicę komendanta głównego NZW, pik. Kuby, na pewien okres funkcję komendanta objął Marszewski.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że wywiad NZW obejmował za gadnienia polityczne, gospodarcze i częściowo wojskowe. Instrukcja kazała przede wszystkim robić spisy działaczy PKWN i członków rządu i prze-kazywać je do kartoteki. Spis i karto-tele sporządzane były po to, aby po spodziewanym rychłym przybyciu Rządu Londyńskiego do kraju postawić pod sąd osoby, których nazwiska znajdowały się w spisach.

Następnym świadkiem jest Tadeusz Maciński, który wyjaśnia Sądowi, że jako członek prezydium i zarządu głównego Str. Narodowego stykał się z osk. Marszewskim, który — według zeznań świadka — był kierownikiem wydziału wojskowego i politycznego prezydium SN.

Sąd kapturowy

Świadek wyjaśnia, że kilku członków Zarządu Głównego SN, między którymi znajdował się świadek i osk. Marszewski, wydali w tajnym głosowaniu wyrok śmierci na Świączkowskiego, ponieważ przestał on wyzna-

wać ich przekonania i skłaniał się do uznania Rządu Tymczasowego. Wyrok miał wykonać PAS.

Przew.: Czy świadkowi wiadomo, że „Gorczyca” pracował również w wy-wiadzie wojskowym?

Św.: Słyszałem o tym.

Okazuje się, że do SN przyjechał agent od Bielskiego z Londynu, który przywiózł około 14 tys. dol. oraz mikrofilmy. Świadek potwierdza, że Marszewski upominał się gwałtownie, aby Prezydium SN nie zmniejszało budżetu na cele wojskowe. Groził nawet dymisją w razie zmniejszenia tego budżetu.

Prók.: Komu podlegał PAS w Prezydium SN?

Św.: Sprawami organizacji wojskowych zajmował się kierownik wydziału wojskowego, t. zn. Marszewski.

Następnym świadkiem jest Lech Roszkowski, szef wydziału organizacyjnego Komendy Głównej NZW. Roszkowski atwierdza, że „Gorczyca” — Marszewski od początku grudnia 1945 do końca lutego 1946 pełnił funkcję komendanta głównego NZW i na tym stanowisku otrzymał sprawozdania organizacyjne z całej działalności NZW.

Niepokółczycki

w charakterze świadka

Po krótkiej przerwie, przed sądem staje świadek Franciszek Niepokółczycki, były komendant główny WIN. Niepokółczycki wyjaśnia, że jesienią 1946 r. Kwieciński usiłował skontaktować go z Marszewskim, jako przedstawicielem Str. Narodowego.

Wyzwaniem wówczas, że Kwieciński znajduje się pod poważnym wpływem kogós z Str. Narodowego — mówi Niepokółczycki. — Postanowiłem od-dziać na Kwiecińskiego, aby z po-wrotem wciągnąć go na drogę lojalności i dyscypliny organizacyjnej.

Odnosnie memoriału do ONZ świadek wyjaśnia, że od Kwiecińskiego otrzymał 3 różne opracowania memoriału, z których jedno było opracowaniem Lipińskiego. Kwiecińskiemu zwrócono później jedną z kopii, w której były poczynione pewne poprawki. Okazuje się przy tym, że niezależnie od memoriału opracowanego przez obszar centralny, również obszar południowy ze swej strony opracował i przelał za granicę swój własny memoriał.

Lojalność Lipińskiego

pod znakiem zapytania

Następny zeznaje świadek Kazimierz Moczarski, były referent wydziału politycznego BIP, który z racji swego stanowiska utrzymywał także

kontakty z przedstawicielami organizacji sanacyjnych. Świadek wyjaśnia, że wśród działaczy Polskiej podziemnej, aresztowanie Lipińskiego wywołało szereg opinii negatywnych o działaniu ugrupowań sanacyjnych.

Przew.: Co świadek sprawdził? Św.: Wpływały meldunki zaresztowania Lipińskiego, że pułkownik Lipiński dogadał się z Niemcami, że jeździł do Krakowa. W ogóle nie stawiano pod znakiem zapytania lojalność Lipińskiego wobec Polski podziemnej. Sprawa ta ostatecznie nie została wyjaśniona.

Przew.: Czy świadkowi jest wiadomo, że oskarżonego Lipińskiego przesłuchiwały jakieś wyższe osoby w gestapo?

Św.: Był meldunek, że Lipiński był przesłuchiwany w Warszawie przez kpt. Spilke, oficera typu nie politycznego, lecz politycznego, który, jak się zdaje, był tajnym radcą Min. Spraw Wewnętrznych Rzeczy. Spilke razem z Fuchsem z Radomia prowadził szereg akcji antykomunistycznych.

Pytany o dalsze szczegóły okoliczności aresztowania Lipińskiego, świadek wyjaśnia, że Spilke, który niewątpliwie znał antyradzieckie nastawienie Lipińskiego, mógł przyjąć jego orientację polityczną za podstawę porozumienia.

Za pracę w SN

Świadek Lech Hajdukiewicz — skarbnik Prezydium SN — stwierdza m. in. że w ramach miesięcznego budżetu wydziału politycznego SN, Marszewski pobierał od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu tysięcy zł. miesięcznie. Z tego funduszu Marszewski pokrywał swe osobiste wydatki, związane z pracą w SN.

Po przesłuchaniu świadka Ludwika Chaberskiego, Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Polsko-duński układ handlowy

KOPENHAGA (PAP). Podpisany został protokół o wymianie towarowej pomiędzy Danią a Polską.

W myśl tego porozumienia, Dania ma dostarczyć Polsce 1.600 ton smalcu wieprzowego, wyroby przemysłowe, złom, wyroby farmaceutyczne oraz nasiona. Dania zobowiązała się poza tym wyprodukować dla Polski margarynę z polskich surowców. Łączna suma dostaw i świadczeń duńskich ma wynieść 70 mil. koron.

Polska ma dostarczyć Dani 1.600 tys. ton węgla i koksu, sól kamienna, barwniki, wyroby chemiczne, tkaniny, wyroby żelazne oraz szkło na łączną sumę 110 mil. koron.

Saldo w wysokości 40 mil. koron ma być zapłacone Polsce w dewizach.

Dalsza redukcja »dorażnej pomocy« dla Francji, Włoch i Austrii

Poufne wynurzenia podsekretarza stanu Lovetta

WASZYNGTON. (API). — Komisja budżetowa Izby Reprezentantów, która decyduje o przydzielaniu kredytów, uchwala ograniczenie programu „dorażnej pomocy” dla Francji, Włoch i Austrii o 88 mil. dol. W ten sposób suma kredytów uchwalonych przez Kongres w wysokości 597 mil. dol. wynosi obecnie 509 mil. dol.

Komisja postanowiła również wyeliminować Chiny z programu pomocy.

„Według poprzedniego projektu Francja miała otrzymać 328 mil. dol. — obecnie przynajmniej się jej 262 milio-ny, Włochom zamiast 211 milionów przynajmniej 189 milionów dol. Dla Austrii suma 58 mil. dol. nie uległa zmianie.

Ponadto komisja skreśliła 260 milio-nów dolarów z ogólnej sumy kredy-tów, których domagał się rząd na pokrycie wydatków administracji stref okupacyjnych w Niemczech, Japonii, Austrii i na Korei.

Komisja wraz z zaleconą ustawą o redukcji dorażnej pomocy przekazała Izbie poufne informacje, otrzymane od podsekretarza stanu Lovetta. W raporcie tym Lovett mówił o dorażnej pomocy dla Europy oświadczył, iż jego zdaniem „St. Zjednoczone nigdy nie zobowiązały się pieniężnie z powrotem”. Ocenili także pesymistycznie rezultaty długoterminowego programu pomocy.

Węgla USA główną pozycją pomocy dla Francji

PARYŻ (APD). Z coraz większym rozczarowaniem opinia publiczna Francji przyjmuje „pomoc dorażną”, przewidzianą przez Stany Zjedn., której główną pozycję stanowią dosta-

wy węgla amerykańskiego. Francja otrzymała ma 5,5 mil. ton węgla na łączną sumę 116 mil. dol. Cena za tonę wynosić będzie ponad 21 dol.

Dostawy węgla z Zagł. Ruhrzy nie przekroczy 600.000 ton o globalnej wartości 9 mil. dol. Węgla ten kosztować będzie Francję niespełna 18 dol. za tonę.

Ta olbrzymia rozbieżność między cenami węgla amerykańskiego i węgla z Zagł. Ruhrzy budzi we Francji wielkie niezadowolenie.

„116 milionów przeznacza Marshall na węgla b. drogi, a tylko 9 milio-nów na węgla tani — pisze niezadowolony „Franc-Tireur” — czyż trzeba lepszego dowodu, że plany amerykańskie faworyzują Niemcy?”

Jan Parandowski

prezesem Pen-Clubu

Na walnym zebraniu PEN-Clubu Polskiego w dniu 16 bm. wybrano nowego zarząd w następującym składzie: Jan Parandowski — prezes, Zofia Natkowska i Maria Dąbrowska — wiceprezisi, Michał Rusinek — sekret. gen., Tadeusz Breza — skarbnik oraz M. Jastrun, A. Ważyk i J. Mor-ton — członkowie zarządu.

Laureat nagrody Nobla

Knut Hamsun przed sądem oskarżony o współpracę z Niemcami

OSLO (UNIPRESS). W Grimstad rozpoczął się sensacyjny proces 88-letniego pisarza norweskiego, laureata Nobla Knuta Hamsuna oskarżonego o współpracę z Niemcami. Prokurator domaga się kary 500.000 koron za szradziecką działalność w partii hitlerowskiej, do której Hamsun zapisał się w czasie wojny, oraz rozpowszechnianie ideologii niemieckiej.

Prokurator przedstawił szereg dokumentów oraz artykuły prasowe, wykazujące przynależność Hamsuna do norweskiej partii nazistowskiej, w której Hamsun bronił ideologii hitlerowskiej.

Zapytany w tej sprawie, Hamsun powiedział, że ma sumienie zupełnie czyste, gdyż wierzył w to co pisał.

Gdy prokurator zapytał go, dlaczego był tak gorliwy w służbie hitlerowskiej, „cokolwiek robię, lubię robić porządnie. Taką już mam naturę”, odpowiedział Hamsun.

Mecz Warta — Grochów

zweryfikowano jako remisowy

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zawiadomił MKS „Grochów”, że niedzielną mecz z „Wartą” został zweryfikowany jako remisowy i wyznaczyl spotkanie rewanżowe na dzień 21 bm. w Poznaniu.

Pismo PZB wywołało w Warszawie zrozumiałe zdumienie. Mecz z „Wartą” wygrał „Grochów” w stosunku 9:7. Po meczu kierownictwo „Warty” złożyło protest oświadczenia sędziowskiego w walce Archacki — Klimiec (uznanej za remisową). Protest został rozpatrzony przez specjalną komisję w składzie: przewodniczący Wydziału Sportowego PZB — Kołodziejczyk; prezes WOBZ — Fendowski i jeden z najlepszych polskich sędziów punktowych — Piewicki.

Komisja po zapoznaniu się z zalamami „Warty” i po sprawdzeniu kart punktowych, nie dopatrzyła się żad-

nej nieformalności i protest odruciła.

„Warta” nie dała jednak za wygraną. Po przyjeździe do Poznania użyła wszystkich swych wpływów, aby zmienił wynik spotkania przy sławnym „zielonym stoliku”. Na razie udało się.

MKS „Grochów” postanowił w tej sprawie przedstawić memoriał do PUWF-u, w czym poparli go Warszawski Okręgowy Związek Bokserski.

Reprezentant Polski

w Międzynarod. ZHL

Dyr. Chrzanowski, delegat Polski do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, będzie reprezentował PZHL w Międzynarodowym Związku Hokeja Lodowego

10 węglarek i 2 cysterny dziennie wyrabiają Zakłady Zaodrzańskie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zielona Góra, w grudniu
Dziesięć węglarek i dwie cysterny dziennie, nie licząc konstrukcji żelaznych i chłodni, wyrabiają obecnie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze. 14 b.m. Zakłady obchodzą dwulecie swego istnienia i uroczystość ukończenia budowy 2.500-go wagonu węglarki, trzasetnego wagonu cysterny i tyśiącznej tony konstrukcji żelaznej.

Pierwotna grupa pionierska, złożona zaledwie z 15 robotników, wzrosła dziś do 1.823. I pionierzy ci otrzymali 14 b.m. premie pieniężne, kierownik działu budowy cystern Anatol Trofimuk srebrny Krzyż Zasługi, a 70-letni Michał Kowalkowski, pracujący w Zakładach od 50 lat — brązowy.

„DYREKTORSKA BULAWA”
Przedwojennym właścicielem Zakładów był Herr Bencheit. Michał Kowalkowski, Henryk Grabe i inni pamiętają dobrze te czasy, gdy polski robotnik, a tym bardziej należący do Związku Polaków w Niemczech, był traktowany jak niewolnik.

Dzisiaj przed każdym zdolnym robotnikiem otwierają się szerokie możliwości. „Dyrektorska bulawa” nosi on w swym tornistrze. I na szeregu kierowniczych stanowiskach stoją ludzie, którzy do niedawna byli prostymi robotnikami.

Robotnikiem był obecny naczelny

dyrektor Zakładów, ob. Nosek, i szef produkcji Edward Pomakowski itd.

A inni? Przewodnik Michał Pawlak wyrabia 190 proc. normy. Spawacz Feliks Spławski — 209 proc., Tadeusz Godlewski, również spawacz — 246,8 proc., Tadeusz Linkowski — 220 proc. itd.

Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk. Niemożliwością w krótkim raporcie opisać wysiłku każdego poszczególnego robotnika. Ci autochtoni, przysiedleńcy z województw centralnych (głównie z Poznańskiego), repatrianci ze Wschodu i Zachodu, wczoraj jeszcze obcy sobie i nieznani, wrośli już w fabrykę i tworzą jednolitą zwartą rodzinę, o której wspólnym celu i wspólnych dążeniach mówi przewodniczący Rady Zakładowej Antoni Kubiak.

— Marzymy, aby w r. 1943 5-tysięczny wagon wyprodukowały nasze Zakłady.

A cała produkcja przedwojennej Polski nie przekraczała 300 węglarek miesięcznie.

DARY DLA POLSKI

Zakłady są hojne. Obdarowały już wiele miast Polski. Warszawa otrzymała 10 zbiorników 2.400-hektolitrowych na benzynę dla „Lot”. Pożnań dostał konstrukcję żelazną 80-metrowej wieży ratunkowej. Gdynia — dźwigary dla cukroportu. Most na Odrze, między Poznaniem a Zieloną Górą wyszedł również z Zakładów Zaodrzańskich.

W stadium budowy znajduje się konstrukcja mostu na rzece Lapy — Narew, i mostu w Modlinie, i trzech mostów dla hut „Czeladź” i most autostradowy dla Szczecina i wreszcie hala dla ciężkiego przemysłu na przyszłe Targi Poznańskie, nie licząc naturalnie cystern i węglarek.

Alte robotnicy Zakładów nie są zadowoleni.

— Chcielibyśmy, aby nasza fabryka, największa tego rodzaju na Ziemi Lubuskiej, odbudowała ponadto wszystkie zniszczone mosty na Odrze — marzą.

Ponadto pragnienia te nie leżą w sferze marzeń nierealnych. Zakłady Zaodrzańskie mają bardzo wiele możliwości.

żliwości. Produkcja wzrasta. Zapasu do pracy nie brak. Gdyby huty mogły zaspokoić coraz większy „apetyt” Zakładów na blachę, produkcja cystern (w grudniu wyprodukowano ich ponad 50) byłaby jeszcze większa. Ale huty nie są w stanie nadążyć wywalcować tej ilości blachy, którą swobodnie mogłyby pochłoniąć Zakłady.

CI NAJMŁODSI

Zapachu do pracy nie brak w halach fabrycznych. Nie brak go w „mózgu” Zakładów — w biurze inżynierów konstruktorów. I wśród personelu administracyjnego. I wśród uczniów szkół przemysłowych, których ojcowie wyrabiają w Zakładach cysterny, węglarki i mosty.

Najmłodszym robotnik w Zakładach ma lat 19 nazywa się Paweł Jarecki i pracuje w hali cystern. Ale uczniowie szkoły są od niego jeszcze młodsi. Wiek ich waha się od lat 13 do 17.

Zajęcia praktyczne przeplatają się z teoretycznymi. 250 uczniów zastajemy w warsztatach, gdzie z całą precyzją i młodzieńczym zapałem wyrabiają cyrkle, itp. skomplikowane narzędzia.

— Mamy 40 kolegów Jugosłowian — opowiadają z zadowoleniem. — Do-

brzy koledzy. Ale nie wszyscy jeszcze mówią dobrze po polsku...

— A ja to co? — wtrąca 15-letni Miłosz Buczan — może ja też nie umiem mówić po polsku?

Miłosz Buczan rzeczywiście doskonale włada naszym językiem.

— Bo już byłem w Skierniewicach podczas wojny — tłumaczy.

14-letni Ila Bobolis rozumie już bardzo wiele. A ulubieniec wszystkich, żywy jak iskra, drobny, czarnooki Miłenko Jolonowicz, przewany przez kolegów „dyrektorem”, na wszystkie pytania odpowiada żartobliwie:

— Nic... nic... nic...

On się świetnie boksuje — mówią z przejęciem chłopcy. — A jak się dobrze uczy...

Tych 40 Jugosłowian, przeważnie synów rolników, przyjechało do Zielonej Góry dwa miesiące temu, w ramach wymiany polsko-jugosłowiańskiej. Jugosłowianie uczą się po polsku. Uczniowie szkoły przemysłowej mają internat i otrzymują za swą pracę około 1.200 zł. miesięcznie.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska wykłada się w warsztatach szkolnych, przyjaźń tym trwalsza, że oparta jest na zdrowych przesłankach wspólnej nauki i pracy.

Stefania Osńska

40 ton darów gwiazdkowych dla dzieci polskich w Westfalii

Z inicjatywą Ligi Kobiet rozpoczęła się przed miesiącem zbiórka darów pieniężnych i w naturze na Gwiazdkę dla dzieci polskich w Niemczech. Przede wszystkim miano na względzie ok. 8.000 dzieci górników w Westfalii.

Zbiórka przeprowadziły cztery organizacje społeczne: Liga Kobiet, Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, Polski Czerwony Krzyż i Zw. Naucz. Polskiego.

Ofiarność przeszła wszelkie oczekiwania: zebrano 40 ton głównie słodyczy i książek, w tym wiele podręczników. Liga Kobiet woj. śląsko-dąbrowskiego nadesłała 350 paczek, woj. pomorskiego — 400 paczek, PCK zgromadziło przeszło 300 paczek. Dolny Śląsk nadesłał w gotówce 64 tys. zł. Spółdz, „Czytelnik” zaofiarowała bezpłatnie 8.200 książek, a „Książka” — przeszło 1.000.

CENNE PACZKI

Z zebranego miliona złotych zakupiono sporo podarków. Min. Aprawizacji dostarczyła cukru, cukierków, konserw itp. po cenach sztynnych, „Spółem” dało bezpłatny transport ze składu na kole, a Min. Komunikacji podjęło się odstawić dary do Westfalii.

Wczoraj dary, opakowane w skrzynie, odwiezione zostały z magazynu w Domu Szkoleniowym Ligi Kobiet przy ul. Lubelskiej 30 na bocznicę kolejową przy ul. Stalowej. Tam miały być załadowane do wagonów w obecności delegatów L. K., przedstawicieli prasy i Komitetu Opieki nad Dzieckiem Pol-

skim w Niemczech. Niestety, wagony na czas nie zostały podstawione i przeszkadzała L. K., dr. Irena Sztachelska zmuszona była interweniować w PKP.

Każdy z 8.000 westfalałów otrzyma paczkę o bogatej zawartości. Będzie się w niej mieściła książka, słodycze, 30 dkg. sianiny i list dziecka z Polski. Listów tych nadesłało mnóstwo dzieci PCK i Domu Dziecka, a nawet mali niewiome z Lasek, którzy je napisali systemem Braille’a.

MILE LISTY

— Kochany Rodaku z Westfalii! — pisze 10-letnia Zosia-sierotka. — Bardzo się cieszę, że nasza zrujnowana Warszawa o was pomyślała. Myślę, że niedługo przyjedziecie do Polski z rodzicami i odwiedzicie mnie.

Tu następuje „milion całusów” i fotografia. Mały anonimowy adresat niechcący odpisał i w ten sposób nawiąże się przyjaźń. Organizacje, które urządziły Gwiazdkę dla westfalałów, przesyłały wiele drukowanych życzeń świątecznych w nadziei, iż uda im się zadziwić bliższe wiezy przyjaźni z rodakami na obczyźnie. (wr)

Kto zna tych zbrodniarzy?

Prokurator Sądu Okręgowego prowadzi dochodzenie w sprawach ekstradowanych z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec przestępców wojennych:

1) Franz Schiller — referent spraw polskich robotników w Urzędzie Pracy w Frauenstein; 2) Karl Westermann — funkcjonariusz Gestapo w Karlsruhe; 3) Henryk Wagner — volksdeutsch z Łodzi, strażnik w obozie koncentracyjnym w Mühldorf; 4) Ludwik Woelfle — rolnik w Echterdingen, zabójca Polki Zofii Krzyżek; 5) Leon Paweł Dolewski — capo w obozie w Mauthausen.

Wszystkie, którzy posiadają wiadomości o przestępczej działalności wyżej wymienionych, proszeni są o zgłoszenie się osobiste lub listownie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno 53/55.

Premie w kolejnictwie

opracowuje specjalna komisja

Na zarządzenie ministra Komunikacji rozpoczęła pracę komisja dla wprowadzenia premii w kolejnictwie. W komisji biorą udział przedstawiciele Związku Zawodowego Kolejarzy. (mg)

Projekt ustawy antyalkoholowej

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet zainicjowała szeroką akcję przeciwalkoholową. W tym celu urządzono zebranie z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, Min. Zdrowia, Min. Pracy i Op. Społ., PCK i ZNP.

Zebrani postanowili wnieść na Sejm ustawę, ograniczającą sprzedaż alkoholu oraz przystąpić energicznie do zwalczania alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży przez szeroką propagandę w szkołach, świetlicach oraz wśród rodziców i wychowawców.

Nad wprowadzeniem współzawodnictwa pracy obradował Zw. Pracowników Budowlanych

W sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych odbyło się zebranie, zorganizowane przez Zw. Zawodowy Pracowników Budowlanych przy udziale przedstawicieli Rad Zakładowych i przedstawicieli 16 większych przedsiębiorstw budowlanych, spółdzielczych i prywatnych.

Na zebraniu omówiono m. in. sprawę możliwości zorganizowania współzawodnictwa pracy w przemyśle budowlanym.

Według wypowiedzi zebranych, wynikało, że w obecnym sezonie około 80-90% przedsiębiorstw pracowało na akord i wydajność niektórych pracowników sięgała niejednokrotnie do 200 proc. normy.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Budowlanego powołał już komisję specjalistów, złożoną z techników, robotników i majstrów, która na kreśli ramy dla współzawodnictwa pracy.

Niektórzy mówcy wypowiedzieli także szereg uwag krytycznych. Np. kredyty budowlane na rozpoczęcie robót przydzielane są dopiero w połowie sezonu, lub wcześniej jesienią, zamiast wiosną.

Drugą bolączką w przemyśle budowlanym jest brak norm dla pracy i materiałów.

Ze współzawodnictwem pracy łączy się jeszcze sprawa szkolenia fachowców. Okazuje się, że do prac akordowych stają robotnicy wykwalifikowani. Pracownicy niewykwalifikowani wolą roboty na system dniówkowy. Bardzo ważną jest także praca zgranych zespołów i dlatego też wysunięto projekt, aby w miarę możliwości pracowników, zatrudnieni w jakimś przedsiębiorstwie budowlanym w tych samych grupach, byli zatrudniani w następnym sezonie.

Poza tym omówiono również kilka innych spraw, jak szkolenie młodzieży dla zawodu budowlanego i przedłużenie sezonu na okres zimowy przez zorganizowanie na większą skalę robót rozbiórkowych. (mg)

Takie inwestycje procentują natychmiast

Nowe cztery mosty drogowe w woj. warszawskim

(Od naszego wysłannika)

Mieszkańcy przyczółków województwa warszawskiego ucierpieli najwięcej w czasie działań wojennych. Nie tylko przez utratę w wielu wypadkach dachu nad głową, ale również przez zerwanie łączności na skutek zniszczenia dużej ilości mostów. W porównaniu z innymi województwami, cyfra zniszczonych mostów w województwie warszawskim sięga 75%.

O rozmiarach tych zniszczeń, a jednocześnie o szybkim ich usuwaniu świadczy ilość 76 mostów i przepustów, już odbudowanych na terenie tego województwa.

Znaczenie gospodarcze szybkiej odbudowy sieci komunikacyjnej podkreślił min. Rabanowski z okazji oddania do użytku mostu 4-przełowego pod Zegrzem przez Bugo-Naręw, w dniu 16 b.m.

CZTERY NOWE MOSTY

Most ten, którego odbudowę podjęto w 1945 r., udośćpnił ludności sąsiednich powiatów, skracając dotychczasową, uciążliwą drogę o około 60 km, tyle bowiem musieli nadkładać mieszkańcy, by przedostać się z miejscowości położonej na jednym brzegu, do miejscowości na drugim brzegu.

Uroczystość otwarcia mostu w Zegrzu zbiegła się z momentem przekazania do użytku jeszcze trzech innych mostów w województwie warszawskim, a to: 6-przełowego mostu żelbetonowego w Pomiechówku, żelaznego — w Kleszewie koło Pułtuska i żelbetonowego — w Radzicach.

We wszystkich tych miejscowościach ludność zgłaszała serdeczne przyjęcie przedstawicieli Rządu, którzy przybyli na uroczystości przekazania mostów do użytku. Szczególnie okazałe wypadło otwarcie mostu w Zegrzu, gdzie oprócz ministra komunikacji inż.

Rabanowskiego i wicemin. inż. Ballickiego, specjaliści mostowego, przybyli również przedstawiciele stolicy, Komisarz Odbudowy Warszawy, inż. arch. Piotrowski, prezydent m. st. Warszawy ob. Tołwiński i dyrektor Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy inż. Miechotek.

Po przemówieniach przedstawiciele kierownictwa odbudowy mostów, Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które w głównej mierze przyczyniło się do odbudowy mostu w Zegrzu, przedstawiciele pracowników i robotników, miejscowego duchowieństwa i ludności, zabrał głos min. Rabanowski.

NATYCHMIASTOWY PROCENT

Minister komunikacji podkreślił znaczenie gospodarcze podejmowania wielkich robót inwestycyjnych właśnie w rejonach przyczółkowych, które najbardziej ucierpiały na skutek działań wojennych.

Tego rodzaju budowy przyczyniają się do szybkiego podnoszenia stopy życiowej miejscowej ludności, dając jej możliwość nawiązania bezpośrednich i szybkich kontaktów gospodarczych z sąsiadami — powiedział min. Rabanowski. — Takie inwestycje procentują niemal natychmiast.

Od 19 b. m. do 15 stycznia miejscówki na PKP nieważne

W okresie świątecznym wzmóźnie ruchu pasażerskiego, zostają zniesione platne miejscówki w wagonach 3 klasy PKP. W tym czasie również nie będą przyjmowane żadne zamówienia w sprawach przydziału wagonów dla grup wycieczkowych. (as)

Lewa ręka

SKANDAL

Czytalem ostatnio bardzo wiele nieprzyjemnych historii o warszawskim Urzędzie Stana Cywilnego. To podobno czynny jest tylko przez cztery godziny dziennie, że za udzielane ślubów pobiera wyższe, niż gdziekolwiek indziej opłaty, że wreszcie dla zabezpieczenia się przed natrętnymi interesantami w drzwiach sekretariatu Urzędu wyłożono nawet zewnętrzna kłamkę. Wszystko to było podawane z ironicznym uśmieszkiem i w bardzo złośliwej formie.

Nie trzeba jednak zbyt wielkiego wysiłku, aby zdemaskować perfidną grę, nie mającą nic innego na celu, jak tylko zdyskredytowanie tej niestychały cennej placówki, podważenie zaufania do niej i wypaczenie istotnych intencji jej działalności.

Bo jeżeli Urząd pracuje tylko cztery, a nie np. siedem godzin dziennie — ma w tym swój własny i świetny cel! Jeżeli pobiera wyższe opłaty czy nawet odejmuje kłamki — robi to w tym samym, jakże szlachetnym celu!

Czyż mało bowiem mamy w naszym społeczeństwie ofiar życiowych? Mało mężów, którzy w pijanym widzie lub z powodu chwilowego zatracenia czadem wiośny, fiołków i słowików leżą

teraz na obydwa łopatki, jak nasi alleci, bez nadziei na lepsze jutro? Mało jest takich, którzy przez miejscowe zaćmienie umysłu opuszczają teraz rzewnie, niepowrotne dni minionej swobody i kłną swój zafajdany los?

Dlatego mądry i życiowy jest stoleczny Urząd Stana Cywilnego. Jak może, stara się umniejszyć w narodzie niedole. Jak może, stara się uzdrowić chwilowo chorych na głowę i miłość. Jak może, utrudnia im zrobienie fatalnego kroku.

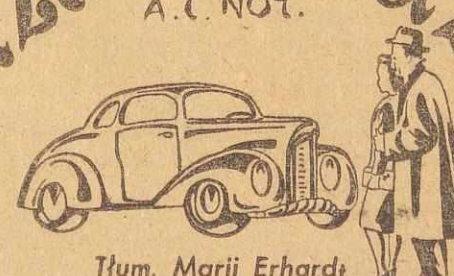
A już łacniej spóźni się, przyjdzie do ślubu po godzinach urzędowych i to go uratuje! A już zostanie wyjęta kłamka z drzwi, poduma nad swym losem i przejrzy! A już wreszcie zbranie mu torys na podwyższoną opłatę, zacznie kombinować, pożyczkę, a przez ten czas wytrzeźwieje, machnie ręką i da spokój?

I pomyślcie! Na taką humanitarną, można rzec — charytatywną działalność narzekać, ironizować, podkopywać jej niestychały znaczenie społeczne! Nie! Nie chciałbym! Ale nie umiem tego inaczej nazwać, jak tylko jednym słowem:

— Skandal!

Mahomet.

16 dzień niedziela
A.C. NO. 7.



Tłum. Marii Erhardt

Wóz doktora Dolana jest zadowolony z wycieczki po kraju. Użył emocjonującego wysiłku na wspaniałej autostradzie. W drodze powrotnej jest oczarowany nastrojem zmierzchu, zapalonych latarni i powolnej jazdy po znakomitej nawierzchni szosy.

Potem zstąpił cichy wieczór z gwiazdami i księżycem. Stałem znów przed Klubem. Słuchałem muzyki tanecznej i obserwowałem z daleka kipiące życie tego uzdrowiska, a ponieważ postój samochodów był trochę z boku i nie dochodziło tu światła lamp, nagle otoczyło mnie zewsząd to, co ludzie nazywają „szepem miłosnym”. Nie rozumiałem tego, ale byłem wzruszony, jak te wszystkie parki, które przychodziły wykorzystywać cień pod koronami drzew, by się przytulić do siebie i pocałować pocałunkiem tak długim, żebyśmy chyba zrobili przez ten czas pięć kilometrów.

Następnego dnia wyjechaliśmy na przejażdżkę do lasu za kąpieliskiem. Wyczułem, że pomiędzy moją młodą parą wsunął się jakiś cień nieporozumienia.

Usiedli pod lasem w trawie i doktor Dolan z uwagą zabawił się żdźbłem trawy, które miażdżył w zębach, marszczył się gniewnie i patrzył gdzieś przed siebie.

Pani Jitka, odwrócona od niego twarzą, pół siedząc pół kłęcząc wyraźnie chciała mu coś powiedzieć. Długo się wahała, zanim wreszcie zapytała:

— Co ci jest, Karolu?

Nie słyszałem odpowiedzi, ciągnęła więc dalej jeszcze cichszym i niepewniejszym głosem:

— Od wczoraj jesteś taki jakiś dziwny... Doktor Dolan chciał powiedzieć coś bardzo mocnego i druzgocącego, ale skończyło się tylko na paru słowach, wypowiedzianych rwącym się i schrypniętym głosem:

— Czy nie bawiłaś się wczoraj za dobrze? Czy nie było tego trochę za wiele?

Pani Jitka dobrze wiedziała, że niezadowolenie mego pana miało źródło we wczorajszej zabawie. Przygotowała sobie nawet wymówki i argumenty, a cóż to, nawet pośmiać się nie wolno? Trochę zabawić? Czyż to grzech tych kilka tańców? —

Ale mała pionowa zmarszczka między brwiami pana, podobna do bolesnej blizny powstrzymała ją od dyskusji. Patrzyła na swego męża dużymi, piwnymi oczami i koło jej ust drgnął maleńki grymas. Wystarczył jednak, by pionowa zmarszczka między oczami pana wyglądała się; ale oczy pani Jitki już tego nie widziały, a ręce wstydziły się sięgnąć po chusteczkę. Mógłby te łyzy uważać za przyznanie się do winy, albo za wymuszanie współczucia. Po chwili milczenia, po tym spojrzaniu z głębi serca, które pan dobrze zauważył, zapytał zupełnie cichutko, głosem, drżącym od miłości:

— A podobało ci się — podoba ci się tutaj? —

Ruchem głowy objął całą okolicę i uzdrowiskowe miasteczko, nie tylko kącik pod lasem.

Pani Jitka zerwała się i załkała: — Możemy wyjechać, Karolu, choćby zaraz, jeżeli chcesz!

Dopiero teraz obtarła łyzy, które jej pociekły po policzkach.

Tak więc moi młodzi państwo wzięli również w podróż poślubną porcję zazdrości i ani piękne uzdrowisko, ani wczorajszy rozkoszny wieczór przed tym przykrym uczuciem ich nie zabezpieczył. Przeciwnie, właśnie to uzdrowisko i właśnie ten wieczór byli winowajcami!

Odwróciłem się dyskretnie. Moja pani, piękniejsza i słodsza niż kiedykolwiek, objęła pana i ucałowała się gorąco, leżąc w trawie i nie zwracając uwagi na bliską zosę. A las szumiał bez przerwy, uspokajając i pieszczotliwie. Ptaki w krzakach odzywały się piskliwie, a na mnie padały promienie słońca, nasycone palącym jadem, ale była to

chwila, w której doktora Dolana bardzo mało obchodził fakt, że będą miał popękany lakier.

Pomimo tej małej chmurki, nasza podróż poślubna udała się. Zaporowiedziany termin powrotu dwukrotnie odkładali.

Wprawdzie nie było się i potem bez lekkich nieporozumień, ale to już tak jest z tymi zakochanymi.

Nigdy się zupełnie nie rozumieją. Ileż razy słyszałem, jak pan doktor, trzymając panią Jitkę w objęciach, szeptał jej gorąco:

— Kocham cię, ty moja dziewczynko!

— Na co ona, tuląc się do niego pytała:

— A tylko mnie, najmiłszy? —

Odpowiadał namiętnie:

— Naturalnie, tylko ciebie! Kogóżby innego?

Z kolei pytał doktor o to samo i pani Jitka upewniała go o swej miłości.

Kochali się więc bezwzględnie, a jednak w parę dni po ślubie wdał się pomiędzy nich jakiś drobny niedomówienia, wymówki i urazy.

Widocznie za długo byli sami. I ciagle razem. Może się trochę nudzili, bo po całych dniach nie mówili z nikim obcym.

Alle kiedy na szosie podnosił ktoś rękę prosiącym gestem, żeby go podwieźć, uprzedzała pani Jitka ruch pana dłoni do hamulca, wołając:

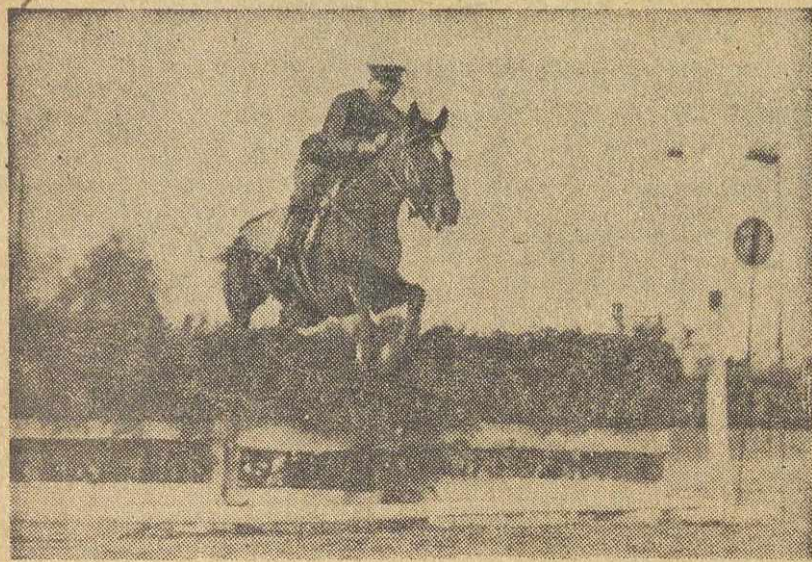
— Nie, Karolu, nie! Kto wie dokąd chce jechać? Przeszkadzałaby nam! Chcieli więc być sami. A jednak czegoś im brakowało. Nie mogłem tego zrozumieć. Pomimo to było bardzo przyjemnie! Jeździłszy często wszyscy troje milcząc, wpatrując się w drogę przed sobą i odzywając się tylko czasami, kiedy coś szczególnie ładnego zwróciło naszą uwagę.

Mimowoli wsłuchiwałem się w myśli moich państwa, starałem się tylko, by ich nie rozdrażnić jakimś defektem. Nie obeszło się jednak bez małych drobiazgów; trzeba było przystanąć od czasu do czasu w przydrożnych warsztatach, ale kończyło się zwykle na smarowaniu, czy przeczyszczeniu karburatora.

Program naszej podróży podlegał nakazom humoru. Było to bardzo romantyczne! Jechaliśmy, na przykład, szeroką wygodną zosą i stanęliśmy koło jakiejś polnej ścieżki, która była tak nędzna, że nie posiadała nawet drogowskiego. Zachciało nam się powędrować nią w niemiernie. Tak trudno było znaleźć jakiś zapadły kąt wśród tych kratak i linii, na mapie oznaczonych szos!

d. c. n.

Konkursy hippiczne



Ostatnio odbyły się w Grodzisku eliminacyjne zawody hipiczne przed konkursem międzynarodowym.

Kanał Moskwa — Wołga odbudowany

Ważną drogą komunikacyjną, łączącą Moskwę z Wołgą jest przebiegający przed 10 laty kanał Moskiewski. Długość jego wynosi 128 km. Pięć olbrzymich stacji pomp ssących, znajdujących się w pobliżu śluz, zaopatruje kanał w wodę z Wołgi.

Dzięki kanałowi Moskwa uzyskała połączenie z licznymi miastami, jak: Stalingradem, Astrachaniem, Kazańskiem, Leningradem i innymi oraz z morzami: Kaspijskim, Bałtyckim i Białym.

Od czasu uruchomienia kanałem tym przewieziono 25 mil. pasażerów i 19 mil. ton towarów. W czasie wojny Niemcy usłowoili zniszczyć wyspaniałe urządzenia, co udało im się zaledwie w małym procencie. Obecnie wszystko zostało już naprawione, a komunikację i transport wznowiono.

Eksport polskiej gazoliny

W roku przyszłym wyprodukujemy 2 tys. ton tzw. gazoliny stabilizowanej, służącej do polepszenia własności benzyny. Produkt ten eksportowany jest przeważnie do Danii, a obecnie ma być eksportowany również do Szwecji po cenie 80 dol. za tonę, czyli po cenie prawie dwa razy wyższej niż benzyna.

Nowe źródła mineralne

Przy poszukiwaniach nafty w Studziennej, na poł. wschód od Spawy, natrafiono przypadkowo na poważne ilości wody mineralnej o wysokiej wartości leczniczej.

Podczas takich samych badań w Busku, zamiast ropy, wydobyto wodę mineralną, której źródło oddano do dyspozycji Państwowego Zakładu Zdrowotnego.

Wytwórnia penicyliny powstaje w Tarchominie

Pierwsza polska fabryka penicyliny będzie uruchomiona w Tarchominie pod Warszawą. Wyposażenie techniczne otrzymała fabryka z UNRRA. Obecnie przeprowadza się prace przygotowawcze i organizacyjne. Urządzenie fabryki przedstawia wartość 250 tys. dolarów. Produkcja penicyliny rozpocznie się w początkach 1949 r. i będzie wynosiła ok. 1,5 miliona ampułek rocznie. Plany dalszej rozbudowy fabryki przewidują co najmniej pięciokrotne podniesienie początkowej zdolności produkcyjnej.

Nowe mieszkania

Na budownictwo mieszkaniowe przewidziano w planie inwestycyjnym Min. Odbudowy na rok 1948 ok. 3 miliardów 255 milionów zł. Kwota ta nie mała, przewyższając znacznie tegoroczne na ten cel kredyty.

Zapoznajmy się bliżej z przeznaczeniem poszczególnych pozycji tej sumy. Prawie pół miliarda zł. — to projektowany wkład w budowę, względnie remont domów mieszkaniowych dla pracowników instytucji bankowych (ogółem 11 obiektów), ok. 300 milionów zł. — dla pracowników przedsiębiorstw, podległych Min. Komunikacji, ok. 240 milionów zł. — dla pracowników przedsiębiorstw Min. Przemysłu i Handlu, 150 milionów zł. — dla pracowników ZUS, 80 milionów — dla pracowników Zarządu Miejskiego, 55 milionów zł. — dla pracowników Min. Poczty i Telegrafów, 252 miliony zł. — dla pracowników różnych przedsiębiorstw i instytucji. Jeszcze kilkaset milionów na domy dla pracowników określonych instytucji, przedsiębiorstw i partii politycznych.

Ogółem na budynki mieszkalne, biurowe, bankowe, instytucji i przedsiębiorstw — przewiduje się około dwóch i pół miliarda złotych. Na budownictwo społeczne przeznacza się w budżecie inwestycyjnym 605 milionów zł. — WSM i na inne spółdzielnie budowlane — 55 mil. zł. Na ogólną akcję zabezpieczającą i remontową — 250 milionów zł., na domy zastępcze — około 100 milionów zł., wreszcie na akcję remontowo-zabezpieczającą dla spółdzielni budowlano-mieszkaniowych oraz osób i instytucji prywatnych — 150 milionów zł. (Wszystkie wyżej zacytowane liczby nie są jeszcze zatwierdzone).

Niewiele by pozostawało do zrobienia poza wyrażeniem zadowolenia z tak pięknych perspektyw rozwoju w roku przyszłym budownictwa mieszkaniowego w Warszawie, gdyby nie pewne okoliczności, związane z kształtowaniem się charakteru miasta oraz z sytuacją lokalową najuboższych warstw ludności.

Faktem jest, że około trzech czwartych kwot, przewidzianych na budownictwo mieszkaniowe, przeznacza się dla pracowników biur, urzędów, banków, instytucji i przedsiębiorstw. Dodajmy: przeważającej mierze, w

praktyce — dla pracowników biurowych.

Faktem jest również, że znaczne rozmiary tego rodzaju budownictwa wiążą się z przenoszeniem się do Warszawy, (niezależnie od potrzeb), nowych urzędów, biur i instytucji oraz rozbudowę, (niezależnie od potrzeb), już istniejących.

Na łączność między obu tymi składowymi wskazuje chociażby kwota około 2 miliardów 80 milionów zł., którą oficjalnie preliminuje się w roku przyszłym na budownictwo administracyjno-biurowe.

W znacznym stopniu przesądza się w ten sposób przyszły charakter Warszawy, jako miasta przede wszystkim urzędniczego. Wbrew wszelkim intencjom i wyrażonym na ten temat oświadczeniom oficjalnych kierowników odbudowy.

Druga okoliczność — to potrzeby ludności najuboższej, w przeważającym procencie robotniczej, która mieszka obecnie w warunkach najprymitywniejszych, czasem wprost jaskiniowych. Chodzi o ludzi, którzy nie pracując w urzędach i instytucjach, budujących dla siebie domy, nie mogą liczyć na mieszkania służbowe, dla których również mieszkanie spółdzielcze są przeważnie niedostępne, choćby ze względów finansowych. Chodzi o lokatorów rozmaitych ruder, lepiarek, budynków, przeznaczonych do rozbioru, względnie oddanych właśnie różnym instytucjom do odbudowy.

Powie kto, że właśnie dzięki powiększeniu ogólnej puli mieszkaniowej i oni uzyskają większe szanse znalezienia odpowiedniego lokum. Jak wskazuje jednak dotychczasowa praktyka, jest to wrażenie złudne. Zwalniane lokale, jeśli tylko nadają się do zamieszkania, przechodzą z reguły nieomal w ręce przedstawicieli sfery lepiej sytuowanych. Dla tamtych droga z jednej rudery prowadzi przeważnie do innej gorszej jeszcze rudery, albo do baraku.

I dlatego wydaje się, że kwota około 100 milionów zł., przeznaczona w kilkumiliardowym budżecie inwestycyjnym na budownictwo zastępcze dla zaspokojenia doraźnych potrzeb mieszkaniowych najuboższych warstw ludności jest stanowczo zbyt mała. Że powiększenie jej, i to znaczne, jest nakazem życia.

LEOPOLD MARSCHAK

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE... wśród ruin Berlina

(Korespondencja — bez polityki)

Berlin. Jest taki szczęśliwy miesiąc, który, choć ostatni w roku, może się szczyścić swym pierwszeństwem u dzieci. Miesiąc ten, który niesie ze sobą nie mało złomych kłopotów, potrafi o promieniu radości działywać i uśmiechem Gwiazdki; jest to również miesiąc konspirator, który pod pseudonimem organizacyjnym św. Mikołaja trzyma pod pieczęcią tajemnicy rozmaitości przygotowania do Wielkiego Dnia. Takim był ten miesiąc przed wojną, takim, tylko dużo smutniejszym, w latach ponurej okupacji, takim jest znowu dzisiaj i to pod każdą szerokością geograficzną, nawet w mieście, od którego "wszyscy święci" (a przynajmniej ci polskiego pochodzenia) powinni się być odwrócić plecami, czy też — skrzydłami, słowem w — Berlinie!

POLSKI WIECZÓR

Nie mając pod ręką księgi „Żywy świętych” nie mogłem stwierdzić, że jakiegoś plemienia wywodzi się święty Mikołaj, w każdym razie jemu mam do zawdzięczenia przemysł wieczer, który spędziłem na sali teatralnej pewnej szkoły w Berlinie, patrząc na... Krakowskie Przedmieście; wieczer tym milszy i dziwniejszy, że nie mówiło się ani o polityce ani o konferencji londyńskiej, ani

o denazyfikacji. Był to, że tak powiem, rzetelny polski wieczór wśród polskich dzieci na polskim przedstawieniu w niemieckim mieście.

Wszystko zaczęło się, jak zwykle, od przygotowań: w wielkiej tajemnicy napisano sztukę, w ścisłej konspiracji malowano dekoracje, a w szkole polskiej od dłuższego czasu zajęta kończyli się o wiele później, niecodziennie zajęta, o których w skromnych mieszkaniach berlińskiej Polonii długie prowadzone rozmowy.

Szykowało się pierwsze od wielu lat (mój Boże!) polskie widowisko, na które zaproszono i dorosłych, i dzieci. Aż z dalekiej Westfalii, gdzie okupacyjne przepisy uwięziły pragnących powrócić do Polski górników, przybyła na święto polskiej diatwy młodociana delegacja sześciu berbeć; jakoś szczęśliwie władze brytyjskie nie stawiały jej przeszkód.

Sześciu małych i dziewcząt ze strefy zachodniej, jako goście kilkuset

na scenie, powstającą z gruzów, wesołą i rozśpiewaną, uragającą rozbitej potęgę, ten moment miał w sobie, coś więcej, niż nutę ciekawego sentymentu, zwłaszcza dla obecnych na sali warszawiaków. Chwała polskiemu malarzowi, który to uczynił!

Na scenie, na tle Krakowskiego Przedmieścia, rozwinęła się żywa akcja, której treścią był sen o nowej Warszawie, zwawo krztałtali się robotnicy i murarze, młodzież, z rąk do rąk podawała sobie cegły, rosły zryby budynków, wystąpiło na scenie i wojsko, i handlowa „prywatna inlejtawa” i Polak patriota, i Polak niedowiarek, a nawet Lucyper w czerwonym kapturze, jako uosobienie petającego się w podziemiach plekiei Hitlera.

Jak to zwykle w wodewilach, robotnicy w przerwach między polozem, niem jedną, a drugą cegły tańczyli dla odprężenia krakowiaków, co widząc inni również porzucali pracę, i wzajemnie, (a bardzo gorąco), namawiali się do wzmożenia tempa odbu-

na pozór spokojnych i statecznych mieszczanek przez długie lata syciętej walki prowadzonej z niemieczy-
ną.

Patrząc na młodocianych widzów, którzy podnieśli chionęli widok swoich rówieśników, obnoszących z dumą po scenie prawdziwe polskie mundury widziałem wśród tej dziatwy kandydatów na wszelkie stanowiska w przyszłej Polsce.

Ostatni akt widowiska był najbardziej radosny: tu w rolach głównych wystąpiły panie z Komitetu Opiek nad dzieckiem polskim w Niemczech, wnosząc na salę tace pełne słodyczy i drobnych upominków.

„Honorowi goście” z Westfalii do-
stali podobno porcję protekcyjną.

Właśnie dziś przeczytałem w prasie wzmiankę, że na święta Bożego Narodzenia odbędzie się w operze berlińskiej widowisko i zabawa dla dzieci kilku narodowości, oczywiście i dla dzieci niemieckich. Św. Mikołaj, jako patron zbliżenia międzynarodowego, otrzymał przepustkę Komendatury Sojuszników i rozdawał będzie dzieciom międzynarodowe przysmaki. Dzieci polskich na zabawie też nie będzie; nie dlatego, aby je chcieli trzymać w izolacji od innych rówieśników, z którymi stykają się przecież przy wie-
lu innych okazjach w życiu codziennym. Ale na scenie opery berlińskiej, wobec niemieckich rodziców i niemieckich dzieci nie można byłoby pokazać ruin Krakowskiego Przedmieścia. Wprawdzie Gwiazdka i Boże Narodzenie mają być świętami przebaczenia i pojednania, ale wiele jeszcze Gwiazdek upłynęło, nim znikną ruiny Krakowskiego Przedmieścia i innych ulic w Warszawie i zanim z dzieci niemieckich wyrosną ludzie, którzy potrafili, zmasać winy swoich ojców.

Stop! Wkraczam znowu w dziedzinę polityki, a to do św. Mikołaja nie pa-
suje...

Samoloty dla Aeroklubu

Warsztaty Instytutu Szybowcowego wyremontowały 13 samolotów typu „Piper-Cup”, zakupionych z demobilu amerykańskiego. Samoloty te zostały przekazane do dyspozycji Aeroklubu R. P.

Urządzenia przemysłowe zrabowane przez Niemców wracają do Polski

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych odszukało na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech 39 transformatorów elektrycznych, zrabowanych przez Niemców w Łodzi Odszukanego również w tej samej strefie ok. 30 maszyn, wyprodukowanych w czasie okupacji przez fabryki w Polsce i wywiezionych do Niemiec. W najbliższym czasie powróci do kraju 41 sztuk maszyn z fabryk gumowych w Sanoku i Krośnie. Jednocześnie placówki Biura Rewindykacji przygotowują w amerykańskiej strefie do przesłania do kraju poważne transporty towa-

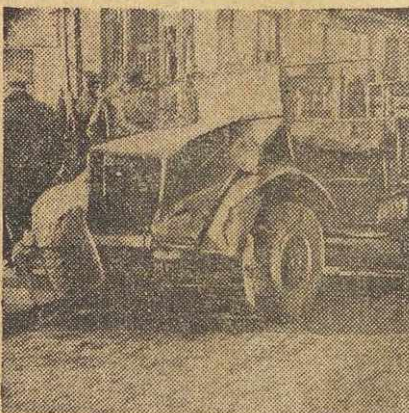
rowych remanentów, wywiezionych przez Niemców z polskich fabryk.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech odnaleziono 300 ton szyn kolejowych, które niedługo powrócą do kraju i zastosowane będą dla celów odbudowy.

DZIEŃ WARSZAWY



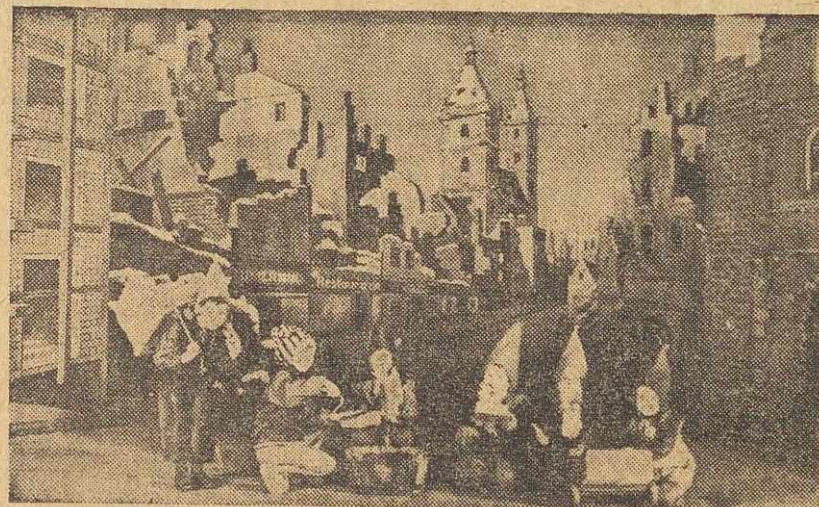
Mniej wypadków. Nauczmy się prawidłowo jeździć — oto hasło dnia. Na przekór: wóz stanął w poprzek szosy, torując całą drogę.



I oto skutki — rozbity samochód.



Natomiast te dwie młode mamusie z całą starannością dobierają drogę ich synowie wyruszą na dzielnych kierowców



Zespół dzieci na tle dekoracji przedstawiającej ruiny Krakowskiego Przedmieścia.

dzieciaków z Berlina i strefy radzieckiej zajęli „honorowe miejsca” w pierwszych rzędach. Na obszernej sali, wypełnionej po brzegi, nastąpiło zjednoczenie małych Polaków i jasnowłosych małych Polek, dzieci, które urodziły się i wzrosły w ponurych kamienicach Berlina, w niemieckim środowisku, wśród niemieckiej mowy. Nie dziwnego, że jeszcze dzisiaj przemawiają, twardym i chropowatym językiem, robią błędy językowe, berlińskie Neukölln, to nie warszawska Wola, ani Starówka. Dzieci, które spędziły wakacje w Polsce widząc rej w tej wielkiej gromadzie małych ludzi. Ot i teraz, kiedy kurtyna wreszcie rozsunęła się, szeptem informują swoje sąsiadki i sąsiadów o tym, co widziały na scenie.

WYMOWNE: OSKARŻAM

A na scenie widział... Krakowskie Przedmieście, obraz, który powitał nas wszyscy bardzo hucznym i zgodnym oklaskiem. W Warszawie, która cała mogłaby służyć za dekorację do nowego filmu „J'accuse!” („Oskarżam!” — nie został jeszcze wyprodukowany) taka plansza nie wywołałaby większego wrażenia, ale by w Berlinie, skąd padł rozkaz zniszczenia Warszawy i móg je oglądać tu, bodaj tylko

Chemikalia

przeickwo stonce

150 ton dwuchrostanu wartości 17 mil. zł. zakupiło Min. Rolnictwa w Związku Radzieckim. Dwuchrostan jest związkami chemicznym używanym do zapobiegawczej dezynfekcji gleby na terenach objętych ogniskami stonki ziemniaczanej.

Mali rodacy z Westfalii



Dzieci polskie z Westfalii podejmowane były gościnnie i obdarowane słodyczami przez organizację polską w Berlinie. (do art. powyżej).

Rzemieślnicy! Pamiętajcie, że 20-go grudnia ostatni dzień rejestracji

1939-1

NA PRZYSZŁĄ WIOSNĘ

pogłowie koni powiekszy się w woj. olsztyńskim z 50.300 do 66.500 sztuk

Kluczowym zagadnieniem gospodarczym województwa olsztyńskiego, sprawą, która określa granice naszych własnych możliwości w zagospodarowaniu odlogów, jest, jak wiadomo, aktualny stan pogłowia koni, zatrudnionych w rolnictwie.

Według obliczeń Akcji Siewnej podczas ubiegłej kampanii jesiennej pracowało na drobnych gospodarstwach rolnych 50.300 koni. Przed rozpoczęciem siewów wiosennych liczba ta z przybyciem nowych osadników wzrosła o dalsze 4.200 sztuk.

DALEJ WZROST POGŁOWIA

Dodajmy do tego ostatnie transporty Sam. Chłopskiej z zakupów zagranicznych, które znacznie przekroczyły prelimitowaną kwotę 6.000 sztuk (dostarczono już 8.950) i mają osiągnąć „na gwiazdkę” cyfrę 7.250 sztuk, a otrzymamy znaczny przyrost pogłowia koni, który powiększy się jeszcze bardziej, jeżeli uwzględnimy dalsze nasze możliwości w tej dziedzinie.

Określa to nowy kredyt w wysokości 60 milionów zł na zakup koni i przyznanie ze strony głównego

pełnomocnika Akcji Siewnej p. Lenkiewicza, sprowadzenia dla ludności rolnej naszego województwa ponadto jeszcze 9.000 koni.

DALEJ DOSTAWY

Nie dlicząc teraz wszystkich wyników pozycji przyjmując, że z kredytu 60-milionowego przybędzie nam około 1000 koni. W toku kampanii jesiennej pracowało już u drobnych rolników, jak zaznaczyliśmy — 50.300 koni, przesiedlonych i repatriantów przywiozło 4.200 sztuk, z zakupów Sam. Chłopskiej nie uwzględniliśmy w danych statystycznych A.S. — około 2.000 koni, z nowego kredytu — 1.000 sztuk i wreszcie z dostaw rządowych — 9.000, razem więc 66.500 sztuk.

Ta ostatnia cyfra nie uwzględnia koni obywateli dyrekcyj PNZ, których ilość (zdolnych do pracy) wynosi 5.800 sztuk.

W okresie, kiedy Akcja Siewna opracowywała swój nowy plan kampanii wiosennej 1948 r., szacowano ilość gospodarstw rolnych, nie posiadających koni, na około 17.000.

NASZA NOWA ZDOBYCZ

Na częściowe pokrycie tego deficytu, opuszczając cyfry, uwzględnione przez autorów planu, będziemy mieli trzy ostatnie pozycje, czyli łącznie około 12.000 koni. Rozładuje to w znacznej mierze

Uroczyste zakończenie XI kursu wojewódzkiej szkoły PPR w Olsztynie

Wojewódzka Szkoła PPR w Olsztynie obchodziła uroczystość zakończenia XI kursu, którego absolwenci tym razem rekrutowali się ze sfer wiejskiego aktywu partyjnego i uzyskali przeszkolenie odpowiednie dla sekretarzy kół wiejskich.

W uroczystości zakończenia kursu wzięli udział sekretarze KWPPR

250 tys. zł na gwiazdkę dla dzieci Olsztyna

Miejska Rada Narodowa uchwalała wasygnować 250 tys. zł na urządzenie „Gwiazdki” dla ubogiej dziatwy szkolnej miasta Olsztyna.

Wykonanie tej uchwały zlecono prezydentowi miasta. (1)

główną rolę w naszym województwie, ale nie zaspokoił go w całej pełni. Nie zapominałmy, że przed wojną na tych terenach pracowało około 200.000 koni przy nie mniejszej ilości traktorów, niż obecnie.

Do osiągnięcia tej cyfry musimy dążyć województwo, jeśli ma przeżyć na produkcie hodowlaną i dostarczyć Państwu nadwyżkę tej produkcji na eksport. (1)

ob. ob. Kalinowski, Rajewski i Lange, oraz prelegenci i zaproszeni goście, którzy z wzięli udział w uroczystościach i pięknie odremontowany lokal szkoły, zajmujący całe trzecie piętro obszernego budynku KW PPR przy placu Nowotki 8.

Zwiedzający oglądali wielką ilość bogato ilustrowanych i interesujących planów i wykresów ściennych, które stanowią dla kursistów ważną i skuteczną pomoc naukową. Tekst gazetki ściennej kursistów, bardzo staranny i dowcipny, traktujący o ich przebiegach na tej pracy i obowiązującego regulaminu szkoły, wzbudził u zwiedzających szczerze uznanie.

Program uroczystości zakończenia tego kursu zawierał przemówienie o okolicznościowe kierownika szkoły ob. Miłkowskiego, I sekretarza KW PPR ob. Ryszarda Kalinowskiego, reprezentanta wykładowców ob. Płochy i przedstawiciela absolwentów kursu.

Po spożyciu wspólnie z absolwentami wieczorny, wyjątkowo zorganizowany w miłej i celowej atmosferze świetlicy szkolnej, uczestnikom uroczystości zgotowano niespodziankę w postaci obfitego repertuaru części artystycznej, na którą złożyły się recytacje i obraz sceniczny, wykonane najelegantszymi poprawnie. Odświeżenie hymnu robotniczego zakończyło tę uroczystość. (1)

Olsztynie czynsz, płacony w sierpniu roku 1939 w Toruniu.

W ten sposób podatek lokalowy od mieszkań wygląda następująco: mieszkania do 5 izb włącznie płacą od 15 zł miesięcznie, do 15 zł podatek od każdej izby, natomiast za mieszkania powyżej 5 izb za każdą następną izbę będzie się płaciło jeszcze dodatkowo po 20 zł miesięcznie.

Lokale użytkowe (handlowe) o powierzchni do 30 m. kw. — 150 zł miesięcznie, od 30 m. kw. do 50 m. kw. — 500 zł, zaś powyżej 50 m. kw. — 700 zł miesięcznie. Lokale handlowe położone na przedmieściach płacą 20 zł, 30 zł, 40 zł, 50 zł, 60 zł, 70 zł, 80 zł, 90 zł, 100 zł, 110 zł, 120 zł, 130 zł, 140 zł, 150 zł, 160 zł, 170 zł, 180 zł, 190 zł, 200 zł, 210 zł, 220 zł, 230 zł, 240 zł, 250 zł, 260 zł, 270 zł, 280 zł, 290 zł, 300 zł, 310 zł, 320 zł, 330 zł, 340 zł, 350 zł, 360 zł, 370 zł, 380 zł, 390 zł, 400 zł, 410 zł, 420 zł, 430 zł, 440 zł, 450 zł, 460 zł, 470 zł, 480 zł, 490 zł, 500 zł, 510 zł, 520 zł, 530 zł, 540 zł, 550 zł, 560 zł, 570 zł, 580 zł, 590 zł, 600 zł, 610 zł, 620 zł, 630 zł, 640 zł, 650 zł, 660 zł, 670 zł, 680 zł, 690 zł, 700 zł, 710 zł, 720 zł, 730 zł, 740 zł, 750 zł, 760 zł, 770 zł, 780 zł, 790 zł, 800 zł, 810 zł, 820 zł, 830 zł, 840 zł, 850 zł, 860 zł, 870 zł, 880 zł, 890 zł, 900 zł, 910 zł, 920 zł, 930 zł, 940 zł, 950 zł, 960 zł, 970 zł, 980 zł, 990 zł, 1000 zł.

Zarząd Miejski uprawniony został do udzielania zniżek do wysokości 50 proc. podstawy wymiaru na indywidualne wnioski rzemieślników, posiadających warsztaty składowe lub magazyny do składowania materiałów. Również zniżki podatkowe do 50 proc. mogą być stosowane do lokali, położonych na bocznych ulicach miasta.

Podatek wymierzony i pobrany od lokali mieszkalnych za 1946 r. uznano za dostateczny.

Nowopowzięta uchwała wchodzi w życie z dniem uchwalenia, to znaczy z dniem 27 listopada r. z mocą obowiązującą od roku podatkowego 1946. (1)

liśmy już, jako Dianę w „Fantazym” i w roli Rainy (Zolnierzyk i bohater). Sądziły, że dalsze role, w których ta młoda artystka w tym, będą stały na równie dobrym poziomie, gdyż i w obecnie wystawionej sztuce, grającej rolę Marianny wykazała dużą skalę swojego niewątpliwego uzdolnienia.

Marianna była bodajże całkowicie taka, jaką być powinna, a dialog z Michałem wypadł szczerze i miał mocne oparcie psychologiczne. „Matkująca” rola Marianny Franciszki Gassin (St. Błńska) przeprowadziła konsekwentnie odtwarzany przez wszystkie perypetie sytuacji i dawała momenty pełne wyrazu i treści.

Najmłodszą — Pernette (M. Sadowska) była wprost rozczulająca w pewnych partiach swojej nielawowej roli, która zapisała się jako jedna z pierwszych stron młodego dorobku scenicznego.

Andrzej Strachocki zaprojektował i Leon Grajewski — coraz bardziej niezawodny — wykonał piękną dekorację, dającą należyte tło całości tej jasnej sztuki. Przekład Elżbiety z Dwulewskiej był dobry i literacki.

Akt trzeci naszym zdaniem nieco się dłużał. Kładziemy to na karb reżyserski i zrozumieliśmy (też premierowicz) usterek młodym wykonawcom.

Właściwie recenzję o młodych w „Fantazym” i ich pierwszym spektaklu należałoby pisać nie atrybucy — lecz jakąś ingrediencją, pływającą wprost z serca.

Tak też uścisłowaliśmy (zab.)

Ostrożnie z makiem

Władze sanitarne przestrzegają w okresie przedświątecznych zakupów

Otrzymałmyśmy wczoraj z Nadzwyczajnego Komisarzatu do Walki z Epidemiami w Olsztynie komunikat, w którym Wydz. Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego przestrzega ludność przed nabywaniem maku.

W ostatnim bowiem czasie w Gdańsku zdarzył się wypadek ciężkiego zatrucia makiem, w którym znajdowały się ziarna lalka (podobne do maku), powodujące zatrucie, a nawet śmierć.

Na terenie naszego województwa, jak to stwierdziliśmy, żadnego podobnego wypadku dotychczas nie zanotowano, nie mniej w okresie świątecznym, kiedy nabywanie maku jest wzmożone, a źródła zakupów są b. różnorodne, należy być ostrożnym.

Nadzw. Komisarzatu przestrzega ludność, aby kupowała mak tylko w tych sklepach, które mają wydane przez lekarza zezwolenia na sprzedaż tego artykułu. Dla miasta Olsztyna zezwolenia wydaje Wydz. Zdrowia Zarządu Miejskiego, dla powiatu olsztyńskiego — lekarz powiatowy przy starostwie, a dla innych powiatów również poszczególni lekarze powiatowi.

Biblioteki szkolne będą uporządkowane

Pożyteczne konferencje w Olsztynie

W Olsztynie odbyła się pierwsza konferencja biblioteczna dla nauczycieli szkół powszechnych, mająca na celu wprowadzenie nauczycieli bibliotekarzy w zasady organizacji bibliotek szkolnych.

Zgodnie z zarządzeniem Min. Oświaty podobne konferencje, mające dać w efekcie uporządkowanie bibliotek szkół powszechnych, odbędą się w roku przyszłym we wszystkich powiatach naszego województwa.

Konferencje te przygotowują nau-

Zdajemy sobie sprawę z tego, że notatka nasza sprawi wiele kłopotu gospodyniom, a szczególnie tym, które już mak na struclę świąteczną, czy też do klusek wigilijnych zakupiły, nie mniej poczuwamy się do obowiązku przestrzegania ludność z zaleceniami władz sanitarnych. (1)

Z ostatniej chwili

Dalsi świadkowie w procesie szpiegowskim

TELEFONUJĄ NAM:

WARSZAWA. — Ostatnimi świadkami, których przesłuchuje sąd wojewódzki w procesie szpiegowskim i KPOP są: skazany były szef obszaru centralnego WIN Rybicki, skazany szef łączności WIN dr Franke, skazany WBN-owiec, szef kolportażu WIN Gałaj oraz sprawca zbiegienia młotkowskiego Gorkowski i b. sędzia Chrzczonowski.

Biblioteki szkolne będą uporządkowane

Pożyteczne konferencje w Olsztynie

W Olsztynie odbyła się pierwsza konferencja biblioteczna dla nauczycieli szkół powszechnych, mająca na celu wprowadzenie nauczycieli bibliotekarzy w zasady organizacji bibliotek szkolnych.

Zgodnie z zarządzeniem Min. Oświaty podobne konferencje, mające dać w efekcie uporządkowanie bibliotek szkół powszechnych, odbędą się w roku przyszłym we wszystkich powiatach naszego województwa.

Konferencje te przygotowują nau-

czyli do samodzielnego przeprowadzenia selekcji księgozbioru (przed włączeniem książek do inventarza), skatalogowania i wypozyczania książek przy pomocy podwójnej kontroli.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się również czterodniowa konferencja biblioteczna dla nauczycieli państw i publicznych średnich szkół zawodowych z terenu województwa olsztyńskiego i białostockiego. (1)

Olsztynie czynsz, płacony w sierpniu roku 1939 w Toruniu.

W ten sposób podatek lokalowy od mieszkań wygląda następująco: mieszkania do 5 izb włącznie płacą od 15 zł miesięcznie, do 15 zł podatek od każdej izby, natomiast za mieszkania powyżej 5 izb za każdą następną izbę będzie się płaciło jeszcze dodatkowo po 20 zł miesięcznie.

Lokale użytkowe (handlowe) o powierzchni do 30 m. kw. — 150 zł miesięcznie, od 30 m. kw. do 50 m. kw. — 500 zł, zaś powyżej 50 m. kw. — 700 zł miesięcznie. Lokale handlowe położone na przedmieściach płacą 20 zł, 30 zł, 40 zł, 50 zł, 60 zł, 70 zł, 80 zł, 90 zł, 100 zł, 110 zł, 120 zł, 130 zł, 140 zł, 150 zł, 160 zł, 170 zł, 180 zł, 190 zł, 200 zł, 210 zł, 220 zł, 230 zł, 240 zł, 250 zł, 260 zł, 270 zł, 280 zł, 290 zł, 300 zł, 310 zł, 320 zł, 330 zł, 340 zł, 350 zł, 360 zł, 370 zł, 380 zł, 390 zł, 400 zł, 410 zł, 420 zł, 430 zł, 440 zł, 450 zł, 460 zł, 470 zł, 480 zł, 490 zł, 500 zł, 510 zł, 520 zł, 530 zł, 540 zł, 550 zł, 560 zł, 570 zł, 580 zł, 590 zł, 600 zł, 610 zł, 620 zł, 630 zł, 640 zł, 650 zł, 660 zł, 670 zł, 680 zł, 690 zł, 700 zł, 710 zł, 720 zł, 730 zł, 740 zł, 750 zł, 760 zł, 770 zł, 780 zł, 790 zł, 800 zł, 810 zł, 820 zł, 830 zł, 840 zł, 850 zł, 860 zł, 870 zł, 880 zł, 890 zł, 900 zł, 910 zł, 920 zł, 930 zł, 940 zł, 950 zł, 960 zł, 970 zł, 980 zł, 990 zł, 1000 zł.

Zarząd Miejski uprawniony został do udzielania zniżek do wysokości 50 proc. podstawy wymiaru na indywidualne wnioski rzemieślników, posiadających warsztaty składowe lub magazyny do składowania materiałów. Również zniżki podatkowe do 50 proc. mogą być stosowane do lokali, położonych na bocznych ulicach miasta.

Podatek wymierzony i pobrany od lokali mieszkalnych za 1946 r. uznano za dostateczny.

Nowopowzięta uchwała wchodzi w życie z dniem uchwalenia, to znaczy z dniem 27 listopada r. z mocą obowiązującą od roku podatkowego 1946. (1)

liśmy już, jako Dianę w „Fantazym” i w roli Rainy (Zolnierzyk i bohater). Sądziły, że dalsze role, w których ta młoda artystka w tym, będą stały na równie dobrym poziomie, gdyż i w obecnie wystawionej sztuce, grającej rolę Marianny wykazała dużą skalę swojego niewątpliwego uzdolnienia.

Marianna była bodajże całkowicie taka, jaką być powinna, a dialog z Michałem wypadł szczerze i miał mocne oparcie psychologiczne. „Matkująca” rola Marianny Franciszki Gassin (St. Błńska) przeprowadziła konsekwentnie odtwarzany przez wszystkie perypetie sytuacji i dawała momenty pełne wyrazu i treści.

Najmłodszą — Pernette (M. Sadowska) była wprost rozczulająca w pewnych partiach swojej nielawowej roli, która zapisała się jako jedna z pierwszych stron młodego dorobku scenicznego.

Andrzej Strachocki zaprojektował i Leon Grajewski — coraz bardziej niezawodny — wykonał piękną dekorację, dającą należyte tło całości tej jasnej sztuki. Przekład Elżbiety z Dwulewskiej był dobry i literacki.

Akt trzeci naszym zdaniem nieco się dłużał. Kładziemy to na karb reżyserski i zrozumieliśmy (też premierowicz) usterek młodym wykonawcom.

Właściwie recenzję o młodych w „Fantazym” i ich pierwszym spektaklu należałoby pisać nie atrybucy — lecz jakąś ingrediencją, pływającą wprost z serca.

Tak też uścisłowaliśmy (zab.)

Nie jest tak źle

Często słyszy się utyskiwania na ogromną powoenną demoralizację społeczeństwa. Niewątpliwie wojna, a w większym jeszcze stopniu okupacja nadawały pion moralny przeciętnemu obywatelowi, co w najjaśniejszy sposób odbiło się na morale dnia codziennego, na zwykłych, prostych stosunkach między ludźmi, w podróży i na ulicy.

Obok jednak stwierdzenia, że dużo złego nagromadziło się w ludziach w ciągu tych strasznych, koszmarnych lat wojny — należy też mieć oczy otwarte i na zjawiska dodatnie, świadczące o tym, że społeczeństwo nasze odrzuca się powoli z moralnego impasu, że czasy nasze, nie należące bynajmniej do latwych, znamionuje wola postępu i postęp rzeczywisty również i w dziedzinie zwykłej moralności ludzkiej.

A oto drobny być może, ale charakterystyczny przykład stałe wzrastającego poczucia moralnego w naszym społeczeństwie, przykład, który powinien cieszyć najczarniejsze go pesymistę.

Uważaj czytelniku naszej codziennej rubryki „Dzień Olsztyna” nie mógł nie zauważyć, jak często pojawiają się tam wiadomości o znalezionych przedmiotach, składanych w naszej redakcji, lub apele tych, którzy coś zagubili, do uczciwych znalazców.

Możemy dziś stwierdzić, że ilość zgłaszanych przez znalazców przedmiotów stale wzrasta, że są wśród tych przedmiotów rzeczy nierzadko istotnie cenne, a apele o zwrot zagubionych rzeczy coraz częściej odnoszą pomyślny skutek.

Przypomnijmy sobie, ile tą drogą odnaleziono ostatnio cennych przedmiotów, dokumentów i pieniędzy! Świeżo odnalazł się nawet i został zwrocony banknot 1000-złotowy, zgubiony na ul. Stalina przez biedną warmiannę, ob. Sokolowską!

Nie jest doprawdy tak źle, jeżeli odnajdują się w Olsztynie ludzie po prostu uczciwi, którzy nie boją się rucielić w ulicy śródmieścia!

Stale postępuje w dziedzinie moralności dnia codziennego — to jeszcze jedno wielkie osiągnięcie naszych trudnych, ale wspaniałych czasów. Obmyślimy tylko szlak drogi, idącej w przód. W.M.

Udział majątków PNZ w produkcji rolnej naszego województwa

Z posiadanej zapasu ok. 121.000 ha użytków rolnych, administrowanych przez dyrekcję PNZ w Olsztynie, obszar ziemi ornej wynosi 93.266 ha.

Plan obsiewów jesiennych tegoż roku i na wiosnę 1948 r. obejmuje 57.510 ha (62 proc. arealu), z czego 18.200 stanowią zboża ozime i 33.800 ha — zboża jare.

W ostatniej kampanii na roli z 3.100 koni pracowało 2.843, a na 568 traktorów — 463.

Tymi to siłami prelimitarzu siewów jesiennych wykonany został w 115 proc. Ponadto zaorano pod siewy wiosenne 21.000 ha i dla sadników — 2.568 ha.

Jak i w poprzednim roku zwrócić uwagę na ilość i jakość upraw. To też wszystkie oznmy zasiano po uprzedniej podorywce i orce.

Obecnie posiada dyrekcja 991 traktorów z czego czynnych 609. Zasadniczo ich część wymaga jednakże remontu i kapitalnego remontu.

Dyrekcja PNZ w Giżycku 2.10.48

110 książek na gwiazdkę dla żołnierzy

W odpowiedzi na apel T.P.Z. uczniowie Państw. Liceum Komunikacyjnego złożyli wczoraj biblioteczkę, składającą się z 110 książek, jako prezent gwiazdkowy dla żołnierzy jednej z jednostek wojskowych w Olsztynie. Książki te zostały zakupione ze składek uczniowskich, które wyniosły w sumie 15.863 zł.

Uczniowie Lic. Komunik. zwracają się również, za naszym pośrednictwem do młodzieży innych średnich szkół olsztyńskich z apelem, aby kontynuowała dalej zbiórki książek pod hasłem „Młodzież swemu obrońcy”. (1)

Pozwalam sobie nadmienić, że o ile się nie mylę — sztuka ta została napisana przez A.C. Puget na parę lat przed wojną we Francji i ta właśnie okoliczność nadaje komedii beztrudną lekkość nie zmrozoną jeszcze późniejszymi przeżyciami tragicznych lat wojny i okupacji.

Mimowoli zadaje też sobie pytanie: gdzie obecnie jest żołnierz Michał i czy pozostał takim samym jakim poznaliśmy go na scenie? Czy żyje, czy też zginął w obronie swej Ojczyzny?

Chcę wiedzieć, chcę się domyślić gdzie dziś jest safandulski Bernard. Naprawdę ośmielił się ze swego leństwa tak, jak Olivier z młodzieńczego snobizmu i poz. I może (co dał Boże) powrócił do domów, do Marianny i „małej” milej Pernette. Choć wierzę, że wszystko skończy się dobrze.

Niepokoi mnie tylko los Franciszki — jak też ona ze swoim charakterem przeżyła straszne lata? I możliwą śmierć Michała?

Ale z regionów abstrakcji i domysłów wróćmy do rzeczywistości. Ta jest jasna (pomaga bardzo oprać sceniczna z pomysłowym rozwiązaniem architektonicznym), rozcza, jak wiosna, i pełna wdzięku.

Udział majątków PNZ w produkcji rolnej naszego województwa

Z posiadanej zapasu ok. 121.000 ha użytków rolnych, administrowanych przez dyrekcję PNZ w Olsztynie, obszar ziemi ornej wynosi 93.266 ha.

Plan obsiewów jesiennych tegoż roku i na wiosnę 1948 r. obejmuje 57.510 ha (62 proc. arealu), z czego 18.200 stanowią zboża ozime i 33.800 ha — zboża jare.

W ostatniej kampanii na roli z 3.100 koni pracowało 2.843, a na 568 traktorów — 463.

Tymi to siłami prelimitarzu siewów jesiennych wykonany został w 115 proc. Ponadto zaorano pod siewy wiosenne 21.000 ha i dla sadników — 2.568 ha.

Jak i w poprzednim roku zwrócić uwagę na ilość i jakość upraw. To też wszystkie oznmy zasiano po uprzedniej podorywce i orce.

Obecnie posiada dyrekcja 991 traktorów z czego czynnych 609. Zasadniczo ich część wymaga jednakże remontu i kapitalnego remontu.

Dyrekcja PNZ w Giżycku 2.10.48

110 książek na gwiazdkę dla żołnierzy

W odpowiedzi na apel T.P.Z. uczniowie Państw. Liceum Komunikacyjnego złożyli wczoraj biblioteczkę, składającą się z 110 książek, jako prezent gwiazdkowy dla żołnierzy jednej z jednostek wojskowych w Olsztynie. Książki te zostały zakupione ze składek uczniowskich, które wyniosły w sumie 15.863 zł.

Uczniowie Lic. Komunik. zwracają się również, za naszym pośrednictwem do młodzieży innych średnich szkół olsztyńskich z apelem, aby kontynuowała dalej zbiórki książek pod hasłem „Młodzież swemu obrońcy”. (1)

Pozwalam sobie nadmienić, że o ile się nie mylę — sztuka ta została napisana przez A.C. Puget na parę lat przed wojną we Francji i ta właśnie okoliczność nadaje komedii beztrudną lekkość nie zmrozoną jeszcze późniejszymi przeżyciami tragicznych lat wojny i okupacji.

Mimowoli zadaje też sobie pytanie: gdzie obecnie jest żołnierz Michał i czy pozostał takim samym jakim poznaliśmy go na scenie? Czy żyje, czy też zginął w obronie swej Ojczyzny?

Chcę wiedzieć, chcę się domyślić gdzie dziś jest safandulski Bernard. Naprawdę ośmielił się ze swego leństwa tak, jak Olivier z młodzieńczego snobizmu i poz. I może (co dał Boże) powrócił do domów, do Marianny i „małej” milej Pernette. Choć wierzę, że wszystko skończy się dobrze.

Niepokoi mnie tylko los Franciszki — jak też ona ze swoim charakterem przeżyła straszne lata? I możliwą śmierć Michała?

Ale z regionów abstrakcji i domysłów wróćmy do rzeczywistości. Ta jest jasna (pomaga bardzo oprać sceniczna z pomysłowym rozwiązaniem architektonicznym), rozcza, jak wiosna, i pełna wdzięku.

Po premierze

„SZCZENIĘCE LATA”

KOMEDIA W 3 AKTACH A. C. PUGET W TEATRZE MEJSKIM IM. ST. JARACZA W OLSZTYNIE

Przed półroczem na „Szczenięce lata” kochany Czytelniku, usiadł przed chwilą w ciemnym szarym grudiem zmrzoka i oddał się wspomnieniom.

Jeśli jesteś starszy — wspomnienia będą występowały z mgły wspomnienia, będą się realizowały po woli, stopniowo, jeśli jesteś młodszy — zarcagujesz na nie szybko, a jeśli jesteś zupełnie młody — trafisz w różniczkowaną rzeczywistość swoich własnych przeżyć i myśli.

A gdy przed oczyma swojej wyobraźni przywołasz obrazy wczesnej młodości, gdy uprzytomnisz sobie jacy też byliśmy w „nasze 18 lat”, gdy zanalizujesz nasze ówczesne lekkie rozpacz, uśmiechnięte nadzieje i psoty pełne jeszcze cech dzieciństwa — będziesz Czytelniku przygotowany. Możesz iść do teatru i przez parę godzin być świadkiem tego, co wyprawia młodość.

Bo inne podejście do „Szczenięcych lat”, wystawionych w olsztyńskim Teatrze Miejskim im. St. Jaracza, nie sądzi, aby było konieczne. Ukazanie się tej beztrudnej komedii francuskiej na afiszu teatralnym, jako wesoły prezent gwiazdkowy od dyrekcji, która odegrała (bardzo zresztą dobrze) rolę tradycyjnego św. Mikołaja.

Tak zresztą określiła tę sztukę jedna z młodych wykonańców. „Całe grono rodu, młodość, z przystawionym samym sobie „na gospodarstwo”, przeżywa w przeciągu doby jak gdyby skrótu tego, co będzie jej udziałem w dalszym życiu. Charakterystyczne dla młodości dla wielkiego widza, umiającego „spójrzeć poza uśmiech”, staje się w młodość narastająca akcja coraz wyraźniejsza.

Więcej zrozumienia dla spraw pożarnictwa

oczekuje społeczeństwo od samorządów terytorialnych

Niewątpliwie wszyscy rozumiemy doniosłość roli, jaką w życiu zbiorowym odgrywa straż pożarna, która zaopatrzona w odpowiedni sprzęt każdej chwili gotowa jest do obrony mienia przed klęską ognia.

Nie wystarczy jednak zebrać kłó kunastu chętnych ludzi, zaopatrzyć ich w sprzęt przeciwpożarowy i ze spokojnym sumieniem uznać ich za wyszkolonych obrońców dobra publicznego. Ludzi tych przede wszystkim

naależy odpowiednio przeszkolić, gdyż zawód strażaka tak, jak i każdy inny wymaga pewnego obecnania się i fachowości w operowaniu powierzonym sobie sprzętem.

Dlatego też Zw. Straży Pożar

nych R. P., a w szczególności jego olsztyński oddział wojewódzki, gdzie właśnie najbardziej daje się odczuć brak wykwalifikowanych fachowców, kładzie tak wielki nacisk na szkolenie nowych kadr strażackich.

W ciągu dotychczasowej swej działalności okręg nasz przeprowadził trzy kursy szkoleniowe, które ukończyło 85 strażaków. Ponieważ na terenie naszego województwa nie ma na razie ze względu finansowych odpowiedniego ośrodka szkoleniowego, kursy na naczelników ochotniczych straży pożarnych i obsługę motopomp odbywały się w białostockim ośrodku szkoleniowym w Elku.

Dzięki uśmiałym staraniom naszym władz okręgowych Związku z prezesem Rady Okręgowej, wojewodą olsztyńskim na czele, ośrodek szkoleniowy strażaków zostanie również zorganizowany i na terenie naszego województwa. Otwarcie jego nastąpi prawdopodobnie z końcem wiosny przyszłego roku.

Dla zorganizowania jednakże tej placówki potrzebna jest pomoc naszych samorządów terytorialnych, które niestety, jak dotąd niedostatecznie wywiązują się z nałożonych na nie obowiązków.

Z sumy 5.050 tys. zł jaką samorządy miały wpłacić na rzecz związku na zakup nowego i remont posiadanego już sprzętu strażackiego dla mijskich i wiejskich ochotniczych oddziałów straży pożarnych dotychczas w całości wpłynęło zaledwie 1.270 tys. zł, która to suma w żadnym wypadku nie może zaspokoić potrzeb naszych straży.

Fakt ten nie świadczy bynajmniej o należyтым zrozumieniu przez poszczególne samorządy spraw pożarnictwa. (z)

Dzień Elbląga

Wreczenie wpisów hipotecznych osadnikom rolnym

(Od naszego korespondenta.)

W dniu 14 bm. w Starostwie Powiatowym w Elblągu odbyła się podniosła uroczystość wreczenia wpisów hipotecznych osadnikom rolnym. Dokumentami tymi zostali obdarzeni rolnicy z gromad: Sierpinek i Dąbrowa.

Wśród uczestników uroczystości

SOK objął opiekę nad działką w Buchaldzie

Komenda S.O.K. w Olsztynie objęła opiekę nad szkołą i przedszkolem w Buchwaldzie.

Pierwszym przejawem tej opieki było zorganizowanie św. Mikołaja dla dzieci. Dzieci przygotowały śpiewy i deklamacje, a św. Mikołaj obdarował je prezentami. Mamą na dzień, że S.O.K. będzie pamiętać stale o biednych dzieciach z Buchwaldu, po nawiązaniu tak miłego kontaktu.

Objawiając Buchwaldu, a szczególnie miłośnicy, zwracając się za naszym pośrednictwem do ZIOM-u z prośbą o możliwie szybkie doprowadzenie kabla elektrycznego, co umożliwi uruchomienie świetlicy i kursów repolonizacyjnych. (nl)

Ekshumacja zwłok poległych żołnierzy w pow. braniewskim

(Od naszego korespondenta.)

Na terenie powiatu braniewskiego znajduje się duża ilość mogił, żożnierzy radzieckich, poległych w walkach. Są to mogiły tak zbiorowe jak i pojedyncze — zaniedbane i rozrzucone po najodleglejszych zakątkach, lasach i polach.

W najbliższych dniach ma rozpocząć się, podjęta na szeroką skalę, akcja ekshumacji zapomnianych grobów. Z grobów tych zwłoki żołnierzy radzieckich zostaną przewiezione na zbiorowe cmentarze. Powstań ich w powiecie 11. Będą się one znajdowały w różnych punktach, pod specjalną opieką i odpowiednio uporządkowane. (il)

3.800.000 zł na odbudowę wsi w pow. braniewskim

Problem najbardziej zniszczonego powiatu w województwie znalazł nareszcie rozwiązanie w formie rozporządzenia przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego Samopomocy Chłopskiej akcji odbudowy wsi.

Na cel ten otrzymano ostatnio kredyt w wysokości 3.800.000 zł. W granicach tych sum zostaną zabezpieczone najbardziej zniszczone budynki i zabudowania wiejskie, wymagać one natychmiastowych robót wzniesienia konserwacji przed dalszym zniszczeniem.

Prace w tym kierunku zostały już przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego rozpoczęte w różnych punktach powiatu braniewskiego. (il)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE.

TEATR IM. ST. JARACZA
„Szczenięcie lata” (Sześciu dni) godz. 19.30.

KINO „POLONIA”
„Nauczył się bawić się” godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR”
„Ojczyzna” 17 i 19

MUZEUM NA ZAMKU otwarte: niedziela, wtorek, czwartek godz. 10-13. „Dzieje wytworów w Polsce” wystawa obrazów J. Matejki godz. 10-15 wtorek, czwartek, niedziela. Wystawa ZPPAP, malarstwo, rzeźba, grafika — codziennie godz. 10-13. APTEKA DYŻURNIA Fajer taga, Kolejowa 17. STRAŻ POŻARNA telefon 22-22.

W ELBLĄGU.
KINO — „Batyka” — „Siódma zima”
APTEKA DYŻURNIA — Marianańska, ul. Królewicza 123.
STRAŻ POŻARNA — telefon 6.

W WOJEWÓDZTWIE
KĘTRZYN — „Casino”, „Złota maska”.
GIŻYCKO — „Wanda” — „Mała Lulka”.
LIDZBARK — „Całun” — „Podwójny patrol”.
MO-

RAG — „Adria” — „Płonica zagłęb”.
OSTRÓDA — „Świt” — „Baterka Pacyfiku”.
BISKUPIEC — „Pomoc” — „Pomoc nie zagal”.
MRAGOWO — „Raj” — „Niewidzialny detektyw”.
MAŁY ŻYTYN — „Raj” — „Historia (teatralna)”.
FRATA — „ORNETA” — „Lotnia”.
„Wzrost i chwila”.
SZCZYTNO — „Grunwald” — „Konik garbusek”.

Radio

CZWARTEK, 18 bm.:

6.00 Sygnał czasu, 6.05 Gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 Muzyka, 7.00 Dziennik, 7.15 Muzyka, 8.20 Informacja, 12.03 Wiadomości, 12.15 Muzyka, 12.30 Muzyka ludowa, 16.00 Dziennik, 16.12 „Tu mówi Śląsk”, 16.35 „Śpiewajmy piosenki”, 17.00 Muzyka dla wszystkich, 18.00 R.U.L.: „Rozwój społeczny ludzkości”, 19.00 Z zagadnień świata, 19.10 Audycja dla wojska, 19.40 „Melodie świata”, 20.00 Dzieńnik wieczorny, 21.00 „Bezsenność Alfreda de Musset”, 21.45 „Pieśni Górnośląskie”, 22.05 Koncert orkiestry tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości.

30363

SPORT * SPORT * SPORT

BIEG NARCIARSKI GRUNWALD — OLSZTYN

w konkurencji ogólnopolskiej projektuje Komisja Narciarstwa Nizinnego

Donosiliśmy już o powstaniu w Olsztynie Komisji Narciarstwa Nizinnego, eksperymentu Polskiego Związku Narciarskiego, który w swych planach postawił, wykorzystując piękne tereny naszego województwa, pchnąć narciarstwo nizinne na drogi rozwojowe.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Komisji Narciarstwa Nizinnego, na którym wybrano zarząd w składzie: przewodniczący — dyr. Kowalski, wiceprzew. organiz. — mjr Giedgowd, wiceprzew. sport. — dr Pimpicki, wiceprzew. admin. — ob. Bonikowski, członkowie: ob. Rossa, ppor. Paszkowski (Szczyt), ob. Rudziński, ob. Czarnowska, ob. Kontynowiczówna.

Zarząd Komisji Narciarstwa Nizinnego postanowił w pierwszym etapie zająć się propagandą narciarstwa nizinnego na terenie województwa, oraz zwrócić się do wszystkich województw z wyjątkiem województwa, wrocławskiego i śląskiego (narciarstwo wysokogórskie) w celu założenia okręgowych Komisji NN, podporządkowanych Komisji olsztyńskiej.

Wszystkie kluby zagalizowane winny dokonać rejestracji swych członków w Komisji. Członków niestowarzyszonych przyjmować będzie już istniejąca w Olsztynie sekcja narciarska przy ZKS „Pocztowiec”.

Z pracą propagandową łączy się możliwość utworzenia przy powiatowych urzędach WF i PW w na-

stwa, przeprowadzić zawody o odznakę narc. nizinnego w konkurencjach pań i panów oraz młodzieży szkolnej, zorganizować okręgowe mistrzostwa, przeprowadzić propagandowe wycieczki narciarskie dla zaawansowanych i początkujących, uruchomić kursy narciarskie w celu wyszkolenia kadry instruktorskiej.

W konkurencji ogólnopolskiej K. NN. ma zamiar zorganizować bieg długodystansowy na trasie Grunwald — Olsztyn (44 km).

W okresie świąt przedstawiciel K. NN. wiceprezes Bonikowski uzgodni szczegóły oraz zakres pracy z PZN w Krakowie.

Tymczasową siedzibą Komisji Narciarstwa Nizinnego w Olsztynie jest Dyrekcja Poczty i Telegrafów. Korespondencje należy kierować na ręce wiceprezesa J. Bonikowskiego.

Miedzyszkolny KS „Lechia” wybrał nowe władze

Miedzyszkolny KS „Lechia” jeden z najmłodszych, a zarazem najaktywniejszych klubów sportowych Olsztyna, po roku swej intensywnej pracy na polu szkolenia młodego narybku dziś już może pochwycić się poważnym dorobkiem.

„Lechia” liczy obecnie ponad 150 członków w sześciu sekcjach: lekkoatletycznej, piłki ręcznej, bokserskiej, narciarskiej, żeglarskiej oraz powołanej ostatnio ping-pongowej. Musimy przyznać, że sekcje te nie są jedynie pozycją w protokołach. Poszczególne sekcje MKS przejawiają b. żywą działalność. Na szczególne wyróżnienie zasługuje sekcja lekkoatletyczna.

W okresie zimowym klub położył nacisk na sekcję bokserską, narciarską, żeglarską oraz ping-pongową. Młodzi bokserzy już od kilku tygodni trenują w sali Gimnazjum Miejskiego, bardziej zaawansowani ćwiczą wraz ze zrywocami pod fachowym okiem trenera „Zryw”

R. Kamińskiego. O sekcji narciarskiej trudno powiedzieć coś konkretnego. Czekajcie na śnieg.

Zawsza działalność przejawia sekcja żeglarska, która z jachtów i łodzi przetrza się na piękny i emocjonujący sport zimowy — bojęry. Z chwilą nastania śnieżnych mrozów, sekcja żeglarska „Lechia” projektuje zorganizowanie kursu bojęrowego w Giżycku.

Przed kilkoma dniami w lokalu Główn. Miejskiego odbyło się ważne zebranie członków i sympatyków klubu, na którym między innymi powołany został nowy zarząd w składzie: prezes — Rutkowski, wiceprezes — Gajdzis, skarbnik — Węglowski, sekretarz — Szmielew, gospodarz — Sekita, kronikarz — Grodecki, referent prasowy — Lewicki. W skład kom. rewizyjnej weszli — przewodniczący Zakrzewski, Naważ i Brzozowski. Opiekunem i kierownikiem klubu pozostał radał prof. Szecherbicki. (z)

Z prac Wydz. Spraw Sędziowskich MOZPN w ub. sezonie

Ostatnie Walne Zgromadzenie MOZPN wykazało, że jedynie Wydz. Spraw Sędziowskich na przestrzeni swej jednorocznej pracy stanął na wysokości zadania, wywiązując się z nałożonych na siebie obowiązków bez zarzutu.

Referując sprawozdanie WSS, ob. Gielig zaznaczył na wstępie, że Wydział ten do 7 stycznia br. zupełnie nie istniał. Prowadzący w ub. latach mecze, sędziowie nie byli zorganizowani ani też zgłoszeni do kolegium sędziów przy PZPN.

Dopiero z początkiem br. przystąpiono do planowej pracy, powołując prowizoryczny zarząd, którego pierwszym posunięciem było zorganizowanie kursu sędziowskiego.

Kurs rozpoczął się już pod koniec lutego br. Po sześciotygodniowych przygotowaniach na dwudziestu jeden kursistów egzamin końcowy przeprowadzony w obecności przedstawieli kolegium sędziów przy PZPN ukończyło dziełcu sędziów kandydatów. W międzyczasie se-

dziom rzeczywistymi mianowani zostali ob. Kraus, a następnie ob. ob. Sekula, Gielig i Uryn.

W dalszym ciągu WSS organizuje drugi kurs sędziowski, który jednak daje mniejsze rezultaty.

W rb. Wydz. Spr. Sędz. obeszali sędziami piłkarskimi wszystkie mecze, rozgrywane przez kluby w naszym okręgu. (z)

Mistrzostwa MSS w tenisie stołowym

W dniu 18 bm. w Łodzi rozpoczęły się ogólnopolskie mistrzostwa tenisa stołowego Międzyzwiązkowych Stowarzyszeń Sportowych.

W obronie barw MSS Olsztyn wystawiono Nowaka i Michorka. Znaczący wysoki poziom tenisa stołowego MSS-ów, nie rokujemy naszym zawodnikom poważniejszych sukcesów. (at)

Piłka siatkowa w Elblągu

W sali gimnastycznej Liceum technicznego w Elblągu odbyły się zawody piłki siatkowej z udziałem 3 drużyn szkolnych: Liceum technicznego wieczorowego i rannego oraz gimnazjum państwowego im. K. J. Giełłochy. Ostateczne zwycięstwo w rozgrywkach finałowych między dwiema ligami rannego i wieczorowego przypada tym ostatnim z wynikiem 15:9, 9:15 i 1:14.

Zawody cieszyły się dużym powodzeniem, o czym świadczy obecność około 400 widzów.

Przewidywany jest turniej piłki siatkowej między drużynami Browaru, Elektrowni, „Olimpii”, Stoczni, Gimnazjum, Liceum Technicznego, SPP i OM TUR-em. (mx)

Czy pamiętasz O GWIAZDCE

DLA INWALIDY WOJENNEGO WOJSKA POLSKIEGO

Wypadki i przestępstwa

Opłakane skutki wódki i handlu „zamlennego”

P. Antoni Bruździak, zam. w Starzych Kłisłach pow. Olsztyn, w zasadzie nie bruździł nikomu, lecz był człowiekiem, który na swoje i bliźnich nieszczęście lubił od czasu do czasu zająć do kieliszka. Rzecz prosta, że nie mając na pokrycie rosnących wciąż z zawrotną szybkością wydatków, musiał poszukiwać ubocznych dochodów.

Źródło dochodów ubocznych stanowił handel zamienny, prowadzony w właścicielami olsztyńskich restauracji. Wzajemnie za przyniesiony towar p. Bruździak otrzymywał ustaloną po długich targach miarę monopolówki. Zapłata zawsze była tego samego rodzaju, lecz dostarczała przez dostawcę towar był bardzo różnorodny, w większości jednak wypadków stanowił go drob. Były tam i inne artykuły, jak uprząż, worek, rower, które zebrane razem, w zupełności wystarczałyby na wyposażenie mniejszych rozmiarów sklepu.

Handel zamienny p. Bruździaka doszedł do takiego stopnia rozwoju, że dostawca z góry już zapowiadał dostarczenie kilku sztuk drobiu, które parę dni temu był uprząż. Niewątpliwie spekulacje te nie zainteresowałyby Milicji, gdyby towary, sprzedawane przez p. Bruździaka nie stanowiły własności sąsiadów naszego dostawcy, który uzyskiwał je przy pomocy zrecznyc kradzieży.

Głównym z kolei „dostawcą” p. Bruździaka, jak ujawniło śledztwo, był ogrodnik Teodor Gryczuk, zam.

przy ul. Waryńskiego 34, u którego aresztowany dokonali szeregu kradzieży gęsi i piły, stanowiących własność Katarzyny Ciuk, zam. przy ul. Waryńskiego 47. (z)

GOSPODINI oraz ekspedientkę samodzielną poszukując od zaraz. — Wiek od 20-30 lat. Olsztyn, ul. Waryńskiego 34, ogrodnik. 2091

ZAGINAŁ pies (wilk), wabi się „Wicher”. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem: Olsztyn, ul. Warmińska 3, I p. 2087

ODKUPIĘ lub spółka do 2-gatrowego fartaku z dużym zapleczem surowca. Zgłoszenia: Warszawa, Chmielna 5, Szymaniak. 2088-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną wydaną na Białorusi okręg Wilno na nazwisko Jotko Jan zam. w Sobiechowie gm. Olszewo Łow. Węgorzewo. 2092

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RUK Białą Podlaską na nazwisko Sienkiewicz Czesław, ur. 1925 r., zam. w Frankowie, pow. Reszel. 2031-1

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RUK Toruń, odcinek zameldowania, legitymację PPR, kartę repatriacyjną, wydaną w Wąbrzeźnie, oraz wszystkie dokumenty na nazwisko Wągda Stanisław syn Tomasz, ur. 1921 r., zam. Kamień, powiat Suł. 2082-1

Produkcja kawy w palarni kętrzyńskiej wzrasta

(Od naszego korespondenta.)

Ostatnio produkcja palarni kawy „Spolem” w Kętrzynie wzrosła z 10 do 30 ton miesięcznie. Ponieważ jednak ilość ta nie pokrywa zapotrzebowania, wkrótce wykończony będzie drugi piec, który pozwoli na wzrost produkcji do 50 ton kawy miesięcznie.

Kawa kętrzyńska ma zbyt w Poznaniu, Gdańsku i w całym woj. olsztyńskim. (ma)

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Skórcz, pow. Białe Podlaski, 2 dowody tożsamości koni, wydane przez Zarząd Gminy Zalewo, pow. Morąg oraz legitymację członkowską „Samopomoc Chłopska” Zalewo na nazwisko Grodzki Kazimierz zam. w Winowie, pow. Morąg. 2083

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną oraz 3 odcinki zameldowania, Krupski Józef. 2080

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową Nr. 0374659, wydaną przez RUK Lidzbark Warm. na nazwisko Nowak Cecylia, zam. Wielka Purda, pow. Olsztyn. 2039

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową Nr. 0374659, wydaną przez RUK Lidzbark Warm. na nazwisko Górski Edward syn Mieczysław, ur. 1924 r., zam. Dobre Miastko, pow. Lidzbark Warm. 2080-1

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego”

przyjmuje się:

- W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego”, ul. 22-go Lipca 16, oraz Polska Agencja Prasowa, ul. Stalina 32.
- W Ostródzie: Księgarnia J. Poszywiecki, ul. Reymonta 6.
- W Biskupecie: sklep Zofii Bryski, wicz. ul. 1 Maja 1.
- W Ornecie: Jaroński Piotr, ul. Piłsudskiego 12.
- W Elblągu: 1) Księgarnia „Sto mar”, ul. Królewicza 14, 2) „Czytelnik”, ul. Królewicza, 3) „Czytelnik”, ul. Grunwaldzka 51.

- W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.
- W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza”, ul. Pionierów Nr. 16.
- W Szecinie: Kłosek Inwalid woj. St. Mądrowski.
- W Hawie: 1) Urząd Poczty w Hawie 1, 2) Spółdzielnia „Mazur”, ul. Kościuski, 3) Hawa-Parowozownia.
- W Morągu: Kłosek w. Ruczyński Brunon, ul. Zymierskiego róg Stalina.
- W Nidzicy: Kłosek spożywczy, w. Irena Dembińska, ul. Wolności.
- W Giżycku: Księgarnia Spółdzielcza „Oswiata”, ul. Warszawska.
- W Mrągowie: Skład Mat. Piłm. Aleksandra Zbroja, ul. Odrzyńskiego Armii 43.